Nr 285. Kraków 14 Grudnia — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	—	kwartalnie złr. 5	—	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	—	„ 6	—	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„	fran. 27	„	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr 52 pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Jenke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 13 grudnia.

Osobliwem to jest zjawiskiem, że równocześnie w wielu krajach z rozpoczęciem czynności parlamentarnych albo zanosi się na przesilenie gabinetowe, albo nawet takowe jest w pełni. W Austryi, we Francyi, we Włoszech, w Prusiech, Portugalii i Grecyi istnieje kryzys ministeryalna. Bo i w Prusiech kryzys nie ustała, lecz tylko chwilowo zażegnana przez poświęcenie ministra Heydta, który program swój finansowy oparł na podwyższeniu podatków, nie chcąc przyszłym pokoleniom zostawiać długów. Ministrowie spraw wewnętrznych i oświecenia, hr. Eulenburg i Mühler nie zadawalniają większości parlamentarnéj, co im nieraz już głośno wymawiano. Kryzys ministeryalna istnieje tam zresztą ciągle, bo gabinet jest bez naczelnika, odkąd hr. Bismark, a trwa to już od kilku miesięcy, jest na urlopie.

Większa część zatem gabinetów w Europie, mianowicie gabinetów państw głównych, urzęduje tylko tymczasowo, a w Hiszpanii chociaż nie ma kryzys gabinetowéj, jest za to kryzys tronowa; tymczasowości zaś téj przyczyną jest, że wszędzie trudno złożyć gabinet. Dopóki we Francyi panował system rządów osobistych, Cesarz nigdy nie znajdował się w kłopocie, kogo ma zrobić ministrem, bo minister był tylko wykonawcą jego rozkazów, narzędziem i organem jego władzy; dobierał więc sobie Cesarz narzędzia, jakiego w danéj chwili potrzebował. Tak bywało również w Austryi i w Prusiech, dopóki duch parlamentaryzmu nie wzmógł się w reprezentacyach. Gołuchowski i Schmerling, Manteuffel i Heydt, a początkowo Bismark; w Hiszpanii Narvaez, O'Donnel, Dulce nie byli też podtrzymywani większością parlamentarną, lecz raczéj wspierali się na koronie.

Otóż właśnie w dzisiejszych przesileniach miniseryalnych upatrujemy w ogóle rosnącą przewagę systemu reprezentacyjnego: w jednych krajach więcéj, w drugich mniej, ale zawsze system ten rozwija się. Gdyby parlamenta były rzeczywistym wyrazem większości narodu, łatwo byłoby kryzys ministeryalną przebyć powołaniem do gabinetu reprezentantów chwilowéj większości parlamentarnéj, jak to bywa w Anglii, zarówno czy ta większość w jednem leży stronnictwie, czy jest owocem koalicyi. Ale parlamenta w wielu jeszcze krajach nie przedstawiają interesów narodu, lecz częstokroć żywioły chwilowo tylko wydobyte na wierzch. Najmniéj zaś w Austryi parlament może być uważany za wierny wyraz interesów przeważnych. Przez wyłączenie Węgrów a nieobecność Czechów w Izbie, Rada państwa stała się sztuczną reprezentacyą i jest areną walki o narodowość, nie zaś politycznych stronnictw. We Francyi wybory odbywają się pod wpływem alternatywy: dynastya albo rewolucya, a przeto, dopóki przeważają zwolennicy cesarstwa, ministeryum nie potrzebuje być parlamentarnem, lecz może mieć zawsze cechę cesarską, osobistą. Ostatnia mowa ministra spraw wewnętrznych, Forcade, niczem się nie wyróżniała od mów ministra stanu Rouhera, a ponieważ Izba przyjęła ją oklaskami, przeto Cesarz poznał, że Francya a raczéj Ciało prawodawcze nie nagli na niego, aby zaprowadził rządy parlamentarne. W Prusiech Izba ucieszona, że nie przyjdzie do podwyższenia podatków, nie pyta, gdzie naczelny minister, i nie wie nawet, w czyjéj osobie skupia się władza rządu. Zresztą rozbicie reprezentacyi między parlament związkowy, sejm pruski i parlament cłowy, prowadzi raczéj do kwestyi o kompetencyę, niż do systematycznego, w duchu jednego stronnictwa prowadzenia prac prawodawczych. We Włoszech siła parlamentu głównie w negacyjnéj objawia się formie: koalicye się tworzą, aby obalać gabinety, lecz nie mogą się zgodzić na ich utworzenie, albowiem nie przyszło jeszcze we Włoszech do zgody na pytanie: czy należy uważać dzisiejsze państwo włoskie za skończone, czy też stan teraźniejszy jest tylko tymczasowym, albowiem nie dostaje Włochom jeszcze Rzymu a i w południowych prowincyach Austryi mówią po włosku.

Takiż sam powód jest przesilenia ministeryalnego w Bawaryi. Tłem jego jest niepewność między bytem odrębnym Bawaryi a dążeniem do jedności niemieckiej, religijny zaś charakter stronnictw jest tylko podsunięciem kwestyj kościelnych pod polityczne.

Otóż powodem przesileń ministeryalnych w Europie jest nieukończona budowa albo organizacya państw: i tak, w Austryi, Francyi i Włoszech organizacya wewnętrzna; budowa zaś polityczna w Prusiech, Bawaryi, Portugalii i Grecyi, ze względu na unię iberyjską co do Portugalii, a co do Grecyi, ta czuje się zawsze zawiązkiem dopiero przyszłego państwa.

Zapowiedziane w ostatnim „Przeglądzie politycznym“ uwagi posła Zyblikiewicza brzmią jak następuje:

I.

Zbyt często spotkać się można z zarzutem, że rezolucya nasza na przeszłorocznym sejmie uchwalona a na tegorocznym ponowiona nie jest jasną i nie jest dość zrozumiałą. Nie będzie więc rzeczą zbyteczną poświęcić jej chociaż pobieżnie słów kilka, zwłaszcza, że zarzuty owe pojawiają się daleko rzadziej w nieprzychylnych nam dziennikach niemieckich a daleko częściej w naszych własnych pismach, gotowiśmy przeto wmówić w Niemców, że my sami dzieła sejmowego ani rozumiemy ani pojmujemy.

We wszystkich prawie sprawach publicznych naszego kraju zależeliśmy zawsze i dotąd zależymy od wszechwładztwa władz centralnych wiedeńskich. W ostatnich dwóch latach zrobiono mały wyjątek dla szkół ludowych i średnich, których zarząd nie zależny od Wiednia Radzie szkolnej krajowej powierzony został. We wszystkich innych gałęziach spraw publicznych władze centralne wiedeńskie panują absolutnie nad naszym krajem, a owa odrobina legislacyi lub administracyi udzielona Sejmowi i wydziałowi krajowemu, jest tylko illuzyą władzy, zwłaszcza, że granice kompetencyi nie dadzą się nigdy z wszelką ścisłością określić, i że ztąd powstają konflikta, które ostatecznie zawsze na korzyść władz centralnych rozstrzygane bywają.

Uwolnić kraj od absolutnej tej zależności od władz centralnych wiedeńskich w niektórych przynajmniej gałęziach spraw publicznych, jest zadaniem rezolucyi naszej, a najważniejszym jej ustępem, osią, około której wszystko się obraca i skupia, jest ustęp 8my.

Żądamy w ustępie tym niezależności od Ministerstwa wiedeńskiego w z a r z ą d z i e następujących gałęzi administracyi:

1) spraw wewnętrznych
2) sprawiedliwości
3) oświecenia
4) bezpieczeństwa publicznego
5) kultury krajowej.

Żądamy przeto dla wymienionych tu pięciu gałęzi Administracyi publicznej własnego rządu krajowego, który nie byłby ministrom w Wiedniu lecz samemu tylko Sejmowi odpowiedzialnym. Dla pośredniczenia zaś między tym rządem krajowym a Koroną, żądamy Ministra dla Galicyi zasiadającego w Wiedniu w radzie Korony.

Ustęp ten rezolucyi jest tak jasny, iż niepodobna go niezrozumieć, największa zaś część innych ustępów jest tylko niezłomną konsekwencyą żądania w nim zawartego.

I tak chcąc wziąść w zarząd krajowy sejmowi odpowiedzialny owych pięć gałęzi administracyjnych, niepodobna zostawić legislacyi w tych samych sprawach we Wiedniu, lecz trzeba ją koniecznie przenieść z Wiednia do sejmu galicyjskiego, w przeciwnym bowiem razie zapanuje w kraju zamęt bez końca i miary. Rezolucya domaga się przeto w innych ustępach, aby wszystkie pomienione sprawy z pod legislacyi rady państwa wyjęte i sejmowi naszemu przydzielone zostały. Nareszcie illuzyą i fikcyą byłby powyższy rząd krajowy; i illuzyą i fikcyą byłaby władza ustawodawcza sejmu, gdyby sejm nie miał sobie danych funduszów potrzebnych na zarząd owych pięciu gałęzi spraw publicznych, dlatego też ustęp IV rezolucyi żądający dla sejmu tych funduszów ze skarbu państwa, jest tylko naturalnym wynikiem ustępu VIII.

Istotą rezolucyi naszej jest przeto żądanie a d m i n i s t r a c y i, u s t a w o d a w s t w a i g o s p o d a r s t w a f i n a n s o w e g o, niezależnych od władz centralnych wiedeńskich w sprawach wewnętrznych sprawiedliwości, oświecenia, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej. Główna i istotna myśl jej mieści się w tych kilku słowach, a jeżeli sejm przeszłoroczny w wyrażeniu tej myśli był mniej lakonicznym, to dla tego jedynie, że układ i formy rezolucyi chciał zastosować do układu i formy konstytucyi Grudniowej, mianowicie zaś chciał sejm przeszłoroczny wskazać punkt za punktem co w konstytucyi grudniowej zmienionem być winno, aby Galicya otrzymała z a r z ą d, u s t a w o d a w s t w o i g o s p o d a r s t w o f i n a n s o w e w owych pięciu sprawach od władz wiedeńskich niezawisłe.

Są w rezolucyi inne także ustępy nie mające żadnego związku z główną jej myślą, którą dopiero co uwydatniłem. I tak żądamy w ustępie V, iż dobra narodowe mają się stać własnością kraju; w ustępie VI, że saliny i kopalnie bez zezwolenia sejmu ani sprzedane ani obciążone być nie powinny; w ustępie I, że sejm jedynie może stanowić o sposobie, w jaki delegacya do rady państwa wybieraną być ma. Wszelako i te ustępy są tak jasne, iż najmniejszego komentarza nie potrzebują.

Jakoż jeżeli rezolucyi naszej zarzucają niejasność lub niezrozumiałość, to zarzut ten odnosi się jedynie do ustępu VIII, który domaga się dla Galicyi niezawisłego od Ministerstwa rządu krajowego. Mniemana ta niejasność ztąd pochodzi, że ten lub ów nie może sobie zdać sprawy, jak ten rząd krajowy wyglądać będzie, jaki będzie jego skład i jego ustrój. Na to odpowiadam: Rząd krajowy sejmowi odpowiedzialny, jego skład, jego ustrój będzie taki, jak go sejm galicyjski po wywalczeniu rezolucyi uchwali a korona zatwierdzi. Nie rada państwa będzie stanowiła o szczegółach rządu krajowego galicyjskiego, lecz sejm wspólnie z koroną. Do rady państwa należy jedynie zmiana odpowiednia konstytucyi, po dokonaniu zaś tej zmiany, dalsza organizacya Galicyi i jej rządu nie będzie już zawisła od rady państwa, lecz od samego sejmu i od korony. Pytanie więc co do składu, ustroju, formy i odpowiedzialności rządu krajowego, jest tak długo przedwczesne, jak długo rezolucya nie zostanie nam przyznana. Sejm nie potrzebował i nie mógł nawet zajmować się dotąd tą kwestyą, sejmowi wiadomo nadto, że koronie służy to wielkie prawo inicyatywy, sejm nie chciał i nie mógł o inicyatywie korony przesądzać. Zarzut więc, że sejm uchwalił coś niejasnego i niezrozumiałego jest lekkomyślny, tym zaś którzy go podnoszą należy powiedzieć iż nie rozumieją biegu spraw lub go rozumieć nie chcą, tudzież że nie pojmują lub nie chcą pojmować prawa inicyatywy korony.

Nie przeczę wszelako że przy rozprawach nad rezolucyą naszą może powstać, jeżeli nie oficyalne to poufne pytanie, jak sobie wyobrażamy nasz przyszły rząd krajowy. Lecz odpowiedź na to łatwa i nie raz już ze strony naszej była dawaną, oto nie my pierwsi w świecie domagamy się rządu w mowie będącego. Przed nami domagali się go Kroaci od Węgrów i otrzymali go. Rząd więc nasz krajowy tak urządzony jak jest Kroacki będzie i dla nas wystarczał, a co do mnie mniemam, iż w zupełności uczyni zadość wymaganiom i myśli naszego sejmu.

II.

W poprzednim artykule przedstawiłem główną myśl i istotne dążenia naszej rezolucyi, aby odeprzeć niesłuszne zarzuty czynione jej, a pośrednio sejmowi co do jasności i zrozumiałości tego aktu sejmowego. Sąd mój jednak mógłby się wydać stronniczym, a to z powodu, że w przeprowadzeniu rezolucyi zbyt czynny brałem udział, raz jako wnioskodawca, dalej jako członek komitetu redakcyjnego i komisyi sejmowej a nareszcie przy obradach w sejmie. Natomiast nikt zapewne nie posądzi Niemców o jakąkolwiek w tej mierze stronniczość. Przeciwnie każdy mi przyzna, że Niemcy byliby skwapliwie pochwycili każdą niejasność i najdrobniejszą usterkę, aby się napastwić nad rezolucyą i nad sejmem, który ją uchwalił i zamiast chwytać się najdziwaczniejszych środków do zepchnięcia jej w radzie państwa z porządku dziennego, byliby z ochotą wzięli niejasność lub niezrozumiałość, gdyby jaka wykryć się była dała, za pożądany pretekst do skompromitowania sejmu i odrzucenia jego rezolucyi. Atoli Niemcy zarzutu tego rodzaju rezolucyi uczynić nie byli w stanie. Zrozumieli oni ją dokładnie, przyznali to szczerze i otwarcie, a co więcej, sprawozdanie o naszej rezolucyi, które komisya konstytucyjnej Rady państwa wydrukowała i Izbie przedłożyła, jest co do jasności i zrozumiałości naszej rezolucyi prawdziwą dla niej apologią.

Niech mi będzie wolno dosłownie przytoczyć niektóre ustępy tego sprawozdania: „Die Mehrzahl der in der Resolution enthaltenen Anträge des galizischen Landtages stehen in einem natürlichen Zusammenhange, bilden ein organisches Ganges und dürfen daher nur in ihrer logischen Verbindung aufgefasst und beurtheilt werden.

„Wenn die Anträge auch in der Resolution nicht im Zusammenhange dargestellt erscheinen, bilden sie doch ein System, und man würde dem Geiste der Resolution wiedersprechen, wollte man sie vereinzelt ohne Rücksichtnahme auf die übrigen damit im Zusammenhange stehenden einer Beurtheilung unterziehen.“

Po takiem wstępie sprawozdanie w mowie będące rozwija główną myśl, istotę i dążenia naszej rezolucyi zupełnie w taki sam sposób, w jaki je w poprzednim artykule przedstawiłem, i uznają, że główne ustępy rezolucyi jeden bez drugiego nawet myśleć się nie dają.

Nietylko Niemcy ale i Francuzi pojęli wybornie myśl naszej rezolucyi. Dowodem tegó artykuł w *Revue de deux mondes* z 15go października b. r. o naszym sejmie przez Francuza umieszczony, a jakkolwiek autor popełnił niejedną myłkę w zapatrywaniu się na dążności naszych stronnictw sejmowych, to jednak co do zrozumiałości rezolucyi, którą prawie dosłownie przytacza, nie znalazł ani słówka zarzutu.

Jakże dziwacznie od zdań Niemców i Francuzów odbija sąd polski np w numerze 26tym „*Dziennika Polskiego*“ umieszczony. Stoi w nim: „spieszono się na gwałt z rezolucyą a nieobmyślano nawet, czem właściwie jest ta rezolucya, co ona ma zawierać. Gdzie nie wiedziano, jak sobie poradzić, postawiono ogólnik mający być parawanem, co jednak za tym parawanem miało się znajdować o to się nikt nie troszczył.“

Dziennik Polski widzi dalej w rezolucyi tysiączne sprzeczności, które w niej „nasi referenci w sejmie pozostawić mieli“ bo co więcej, on daje radzie państwa absolutorium za przeszłość i przyszłość, jeżeli ósmego punktu rezolucyi nie uchwali, twierdzi bowiem, iż w rezolucyi są takie zawikłania, iż rada państwa punktu tego dla braku kompetencyi uchwalić nie może.

Nie omieszkali Niemcy z takiej opinii Polaków o własnym swoim sejmie i jego programie skorzystać. Oni, którzy niedawno znaleźli rezolucyę naszą tak jasną, tak organiczną i systematyczną napisali potem w staréj „*Presse*“ iż rezolucya nasza dla swéj niezrozumiałości i usterek w niéj zawartych nie kwalifikuje się nawet do rozpraw w radzie państwa, a *Dziennik Lwowski* nie przestaje ich w téj nowéj opinii podtrzymywać, niedawno bowiem jeszcze nalegał na delegatów, aby się zastanawiali, jak ustęp ósmy rezolucyi rozumieć należy.

Jakaż to krzywda dla rezolucyi i dla samego sejmu, i jak niezasłużona? Nie małą krzywdę wyrządził im obu, chociaż w innym zupełnie kierunku także i poseł Szujski przedstawiając w mylném świetle tak genezę rezolucyi, jak i powodów dla których ją sejm uchwalił. Rzecz tę jednak odkładam do trzeciego artykułu.

Dr Zyblikiewicz.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 grudnia.

(*H*) Dziś w południe o jednej i tej samej godzinie nastąpiło otwarcie obu Izb Rady państwa. Ani jedno, ani drugie posiedzenie nie przedstawiało żadnego zajęcia. Uwaga publiczna bardziej była zwrócona ku Izbie wyższej, ponieważ wczoraj już donosiły dzienniki, że nowomianowany prezes Izby ks. Karlos A u e r s p e r g zagai pierwsze posiedzenie odpowiednią przemową treści politycznej. Wogóle nominacya tego wytrwałego i zręcznego szermierza centralizmu prezesem Izby wyższej, jest prawie niepojętą w chwili, kiedy zdaniem wszystkich gabinet obecny ma być mocno zachwianym. Oto jeszcze jedna oznaka powszechnego tutaj rozstroju. Jakby się byli zmówili, obaj przewodniczący w Izbie wyższej i Izbie poselskiej ks. Auersperg i najstarszy wiekiem deputowany Dr. Kjemann wspominali dziś w zagajeniu o potrzebie obrony i popierania obowiązujących obecnie ustaw zasadniczych. Lecz między przemówieniem jednem a drugiem ważna zachodzi różnica. Słów kilka, które powiedział Dr. Kjemann, były zwykłym frazesem wracającym przy każdem otwarciu Izby. Mowę ks. Auersperga, męża tak wybitnego stanowiska, politycznego, należy uważać za s i l n ą m a n i f e s t a c y ę s t r o n n i c t w a w i e r n o k o n s t y t u c y j n e g o wobec ciągłych wieści o przesileniu ministeryalnem i zmianie konstytucyi. Dzisiejsza mowa ks. Auersperga to program całego stronnictwa, do którego i nowy prezes należy. Bronić obecnej konstytucyi, stać i wytrwać przy niej, oto treść mowy ks. Auersperga. Jakiego trzeba zaślepienia, aby z naciskiem postawić Radę państwa za jedyną kotwicę zbawienia Austryi, jako mocarstwa pierwszego rzędu, sami ocenicie.

Zresztą o dzisiejszém otwarciu obu Izb nic wam ważnego donieść nie mogę. W Izbie wyższej nie było nikogo z wyższych dostojników kościelnych, wszyscy bowiem bawią obecnie w Rzymie.

W poniedziałek N. Pan wypowie mowę tronową w obecności członków obu Izb Rady państwa i ministrów.

Dziś wreszcie przycichły pogłoski o przesileniu gabinetowem, lecz natomiast nowiniarze świeżą wynaleźli wiadomość, i to ni mniej ni więcej że minister spraw wewnętrznych Dr Giskra skłania się ku tym członkom ministerstwa, co przemawiają za ustępstwami na rzecz ludów słowiańskich, a nawet sam weźmie inicyatywę w ugodzie z Czechami.

Posłowie polscy powoli się zjeżdżają. Deputowani niemieccy dziś już prywatnie oświadczyli gotowość swoją wyboru Polaka drugim wiceprezesem Izby w miejsce Dra Ziemiałkowskiego. Wielu posłów polskich do wyboru tego nie przywięzuje żadnego znaczenia.

Wiedeń 11 grudnia.

‡‡ Dziś otwarte zostały jak wiadomo obydwie Izby. Izbę deputowanych przywitał p. Giskra przedstawiając za prezesa Dra Kiemanna jako najstarszego wiekiem, Izbę zaś wyższą hr. Taaffe. Posiedzenie Izby niższej nie budziło wcale zajęcie; deputowanych zgromadziło się bardzo mało, wielu także Polaków było nieobecnych. Izba wyższa mniej jeszcze liczyła zgromadzonych. Książę A u e r s p e r g miał mowę wstępną, w której tyle umieścił z polityki ile tylko mógł. Rozwinął on program *Nowej Pressy* w zupełności; pokazał się stronnikiem rządu i ministerstwa Giskry, przez co wytłumaczonem zostało, dla czego tak centralistycznie mówił, mowa jego jest czemś więcej, niż osobistem zapatrywaniem. Auersperg rozstał się wpierw z niemiecko-czeskiemi ministrami i dopiero wtedy wygłosił swą mowę. Co więc mówił, mówił w imieniu swych byłych kolegów, dla tego słowa jego odnoszące się do postępowania w kwestyi konstytucyjnej, większe oczywiście mają znaczenie. Przedewszystkiem kładzie książę Auersperg nacisk na to, że konstytucyę ochronić należy od wszelkiej zmiany. Wytrwale trzeba przy niej obstawać i tą wytrwałością ochronić Radę państwa od małych niespodzianek. Główna myśl dość jest zrozumiałą: „Nie mogąc pominąć zadań, jakie nas czekają, jedno z nich jako nieuniknione samo z siebie się nasuwa, a jest niem: Obrona konstytucyi! Miłość ojczyzny winna konstytucyę wspierać przeciw owej lojalności, która do naszego prawa publicznego przykłada miarę osobistego widzimisię (z lewicy: słuchajcie!) i hołduje myśli zmienności.“ Myśli te są w zupełności Giskry własnością i znaczą tyle co: n i e u s t ą p i ć a n i n a w ł o s, nie dać żadnych koncesyj narodowościom i raczej uledz, niż się poddać.

Paryż 8 grudnia.

-*i*- Rozprawy w Izbie i programy lewego i prawego środka, czyli tak zwanych konstytucyjno-postępowych, głównie dziś zajmują uwagę publiczną. Na politykę zagraniczną obojętnem tu poglądają okiem, przesilenie ministeryalne we Włoszech mało kogo zajmuje; odmowa rodziny księcia Genui zgodzenia się na przyjęcie przez tegoż korony hiszpańskiej przeszła niepostrzeżenie; wieściom o jakichś układach pomiędzy gabinetami tuileryjskim i petersburskim nikt nie daje wiary, jakkolwiek może niesłusznie. Sprawy wewnętrzne, przeobrażenie osobistych rządów Cesarza na rządy parlamentarne — oto jedyny przedmiot powszechnego zajęcia. Dzienniki półurzędowe, szczególniej zaś *Peuple*, nie mogą ukryć złego humoru, jaki w nich to namiętne interesowanie się narodu własnemi swemi sprawami obudza. *Peuple* w wstępnym artykule wyśmiewa ową „powódź politycznych programów“. „Tyle ich mamy na raz — powiada — że śród nich rozpoznać się trudno. Wszyscy się niemi zajmują, rozprawiają o nich. W dziennikach toż samo. Czytasz tam, że dziś wieczorem zgromadzenie deputowanych tutaj, jutro inne znów gdzieindziej; że jeden program podpisano w sali tronowej, że inny podpisują w sali konferencyjnej, że 42 się oddziela, że 116 rozchodzi się, że 42 i 116 się łączy, i znów że się rozłączają; że manifest lewego środka zyskuje wiele podpisów, a manifest prawego środka ma ich jeszcze więcej“ itd.

W taki to szyderczy sposób sytuacyę obecną i formowanie się stronnictw w Izbie ocenia dziennik, inspirowany jak wiadomo z tuileryjskiego pałacu. Rzecz to jednak pewna, że program prawego środka, najumiarkowańszy, jeszcze w rządowych sferach bardzo się wygórowanym wydaje. Program lewego środka w dwóch tylko punktach się różni od poprzedniego, a mianowicie, że żąda, aby władza ustawodawcza i ciału prawodawczemu na równi z senatem przyznaną została, i powtóre, aby rady municypalne wybierały merów, a nie rząd, jak to dotychczas ma miejsce. Na innych punktach oba programy mało co się różnią; ztąd też sądzono w pierwszej chwili, że przyjdzie do zupełnego połączenia dwóch tych frakcyj izby, ale lewy środek postanowił odrębność swoją utrzymać, głównie dla tego podobno, że lęka się, aby nadto daleko ku p r a w e j stronie pociągniętym nie został.

Głoszono na pewne, że ministeryum w obec tego ruchu zbiorowo podało się do dymisyi, lecz że jej cesarz j e s z c z e nie przyjął. Mówimy j e s z c z e, rzeczą bowiem widoczną, że wkrótce nowy gabinet p r a w e g o ś r o d k a utworzonym zostanie. Emil Ollivier będzie jednym z głównych jego członków. Jeżeliby do tego przyszło w istocie, izba stanowczeby zwycięztwo odniosła, i mogłaby powiedzieć tym razem na seryo, że rządy osobiste się skończyły, a system parlamentarny wszedł w życie. O ile nam się zdaje, nie nastąpi to jednakże przed końcem sesyi nadzwyczajnej izby, która potrwa jeszcze ze dwa tygodnie, jeżeli nie więcej.

Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, że były minister Ludwika Filipa p. Guizot, w rannej porze w zamkniętej karecie przyjeżdża do tuileryjskiego pałacu i konferuje z cesarzem, okazała się najzupełniej fałszywą, p. Guizot bowiem bawi dotąd na wsi. Wspominamy o tym drobnym fakcie, stał się on albowiem powodem do najdziwniejszych przypuszczeń.

Onegdajsze i wczorajsze dyskusye Izby były nadzwyczaj żywe. Skrajna prawa, czyli tak zwana Arkadya, chcąc się pomścić za klęskę, jaką poniósł wybór markiza de Sainte-Hermine, wystąpiła gwałtownie przeciw wyborowi niezależnego kandydata p. Viellard-Migeon. Naczelnik Arkadyi p. Hieronim Dawid, p. Mathieu adjutant jego i Granier de Cassagnac tamburmażor, jak go *Monitor* nazywa, z zapałem godnym lepszej sprawy uderzyli na nadużycia, które w wyborze niezależnego kandydata podobało się im upatrzyć. Wyrozumiali na wszystkie manewra wyborcze, skoro rzecz o rządowych kandydatów chodzi, tu nagle wystąpili w surowej postaci Katonów.

Sprawozdawca p. Dreolle sam pod zarzutem niezupełnie legalnego wyboru zostający, p. Peyrusse zwolennik i poplecznik Rouhera, z wielką żarliwością unieważnienia wyboru domagali się. Na nieszczęśnie, w obronie oskarżonego wystąpił p. Buffet, jeden z naczelników prawego środka, a Emil Ollivier kilku trafnemi lecz dosadnemi słowy opinię Izby stanowczo na stronę p. Viellard-Migeon przeważył. Arkadya z całem gronem swoich przyjaciół tylko 94 głosy zebrała; przeciw niej było głosów 110, wielu bowiem deputowanych nie wzięło w wotowaniu udziału. Tryumf opinii liberalnej nie potrwał jednakże długo, nie przeżył 24 godzin.

Na wczorajszem posiedzeniu przyszedł pod dyskusyę wybór p. Justyna Durand, kandydata rządowego, wielką posiadającego fortunę, i której tenże hojnie na rzecz swej kandydatury używał. Opozycya przez usta głównie pp. Simon i Arago wykazała różnorodne nadużycia, jakich się władze w 1szym okręgu Pireneów wschodnich dopuściły; nacisk ze strony merów, groźby deportacyi do Cajenny, przekupstwo przez ajentów p. Durand na wielką prowadzone skalę, wyprawianie uczt i pijatyk dla wyborców itp. Opozycya domagała się zarządzenia śledztwa ze strony Izby dla zbadania istotnego stanu rzeczy, śledztwo bowiem z urzędu przeprowadzone wydało naturalnie pomyślny tylko dla władz rządowych rezultat. Co smutniejsze i co zarazem pokazuje, jak głęboko intrygi wyborcze rządu demoralizują ludność, to ów fakt, że wiele osób, które protestowało przeciw nadużyciom, przy śledztwie zeznania swoje odwołało, a następnie znów do pierwotnych zeznań swoich powróciło. Straszenie deportacyą do Cajenny i to ze strony dziennika, będącego organem prefektury, pokazuje, jak władze nie przebierają w środkach, byle tylko pożądany rezultat osiągnąć. Dla objaśnienia dadajemy tu, że w tym departamencie, liczącym 180 tysięcy mieszkańców, po zamachu grudniowym istotnie przeszło 800 osób deportowano. Groźba więc była tu popartą wspomnieniem faktu, głęboko wyrytego w pamięci mieszkańców. Mimo wszystkich zarzutów Izba odrzuciła żądanie śledztwa i wybór p. Justyna Durand zatwierdziła. Decyzya ta zadziwiła wielu opinią publiczną, która bardziej konsekwentnego postępowania ze strony Izby spodziewać się miała prawo. Już zatwierdzenie wyboru p. du Miral prawdziwe wywołało oburzenie — wybór p. Durand silniej jeszcze zachwieje powagę Izby, a raczej owej liberalnej frakcyi, która się konstytucyjno-postępową nazwała.

Wybór p. Glais-Bizoin w 4tym okręgu paryskim był rzeczą tak pewną, że prawie nań nie zwracano uwagi. Istotnie też otrzymał p. Glais-Bizoin 16,880 głosów, Barbés zaś tylko trzy tysiące. Stanowcza to dla kandydatów n i e p r z y s i ę g ł y c h klęska.

Z Londynu nadeszła wiadomość o śmierci księżnej d'Aumale, synowej byłego króla Ludwika Filipa. Umarła 6go grudnia po południu w Twickenham, rezydencyi rodziny Orleańskiej, w 47 roku życia.

Lwów 11 grudnia. Minister wyznań i oświecenia mianował pod d. 2 b. m. Dra Józefa Mosinga, adwokata i docenta prywatnego na uniwersytecie lwowskim, członkiem komisyi egzaminacyjnej rządowej we Lwowie prawa karnego austryackiego i postępowania karnego w języku tak polskim jak niemieckim, a prawa cywilnego austryackiego i postępowania cywilnego w języku polskim.

Wiedeń 11 grudnia. W sobotę o godz. 12tej w południe otwarte zostały obie Izby Rady państwa. Członkowie Izby wyższej zgromadzili się bardzo nie licznie, nieobecnymi bowiem byli także biskupi, którzy udali się na sobór. Z ministrów znajdowali się hr. Taaffe, hr. Potocki i p. Hasner.

Najprzód zabrał głos hr. Taaffe: Wysokie zgromadzenie! N. Pan raczył zamianować księcia Karlosa Auersperga prezesem, bar. Doblhoff-Diera i hr. Wrbnę wiceprezesami na przeciąg tej sesyi. Mnie spotkał zaszczyt przedstawienia wysokiej Izbie tych panów w ich nowej godności, a zarazem prosić ich, aby miejsca swoje zajęli i swoje urzędowanie rozpoczęli.

Następnie ks. Auersperg zajął miejsce przewodniczącego i w te przemówił słowa:

„N. Pan raczył mi powierzyć przewodnictwo tej wysokiej Izby. Obejmując zaszczytny ten urząd, mam zawsze na pamięci patryotyczną gotowość do ofiar, jaką się odznaczał pełen zasługi mój poprzednik (*oklaski*) i żywię nadzieję, iż odpowiem Waszemu zaufaniu (*oklaski*). Gdybym mógł tę nadzieję nazwać przekonaniem, wtedy wstąpieniu memu na to stanowisko towarzyszyłoby to głębokie uczucie, jakie wzbudza powrót do rodzinnej ziemi (*żywe oklaski*), a temu nieocenionemu doświadczeniu winienbym największą wdzięczność. Skutki pomyślne prac prawodawczych tego wysokiego zgromadzenia wzmacniały zawsze publiczne zaufanie, które im ciągle towarzyszyło. Powrót tych prac niewątpliwie powitają ogólnem zajęciem wszyscy szczerzy zwolennicy stanu konstytucyjnego, jak również oparty na nim system rządowy, który obejmuje w sobie wolność, samodzielność, oświatę i godność człowieka jako najwyższe dary żywota, a staraniem się o nie, oraz zrównaniem wszystkich obywateli państwa pod względem opieki i prawa ma na celu rozwój ogólnego dobrobytu (*oklaski*). Zadania, jakie przy tem dostają się w udziale Radzie państwa, poddane będą zawsze wysokiej Izbie do sumiennego zbadania i orzeczenia, co może posłużyć do wolnego i ekonomicznego rozwoju życia ludu i rozwiązane zostaną w duchu zgody i z błogim skutkiem dla dobra publicznego, co będzie rękojmią pomyślnego postępu.

„Nie mogąc pominąć zadań, jakie nas czekają, jedno z nich jako nieuniknione samo z siebie się się nasuwa, a jest nim obrona konstytucyi (*brawo! brawo!*). Miłość ojczyzny winna konstytucyę wspierać przeciw owej lojalności, która do naszego prawa publicznego przykłada miarę osobistego widzimisię (z lewicy: *Słuchajcie!*) i hołduje myśli zmienności. Ponieważ właśnie przebyliśmy już z jednej strony szkołę zmienności i poznaliśmy chwiejność, w jaką ustrój państwa popada przez takie zachcianki, ponieważ dziś jeszcze czujemy wielkie niekorzyści epoki chwiejnego prawa, wśród której rozprzężenie i małoduszność zapatrywania się prawnego i roszczeń nie są najmniejszem złem; ponieważ z drugiej strony mamy tak żywo przed oczyma doświadczenie, jak przeważny wpływ wywrzeć jest zdolne na politykę silne trzymanie się prawa poręczonego, to nie może być wątpliwem, co tutaj jest największym obowiązkiem, a ten obowiązek nazywa się — wytrwałością (*brawo!*).

„Na drodze wytrwałości i przez wzajemnie dobrze zrozumiane wspieranie się osiągniemy nasz cel, to jest wzmocnienie i zabezpieczenie wpływu Rady państwa, a przez to zapewnionym będzie byt wielkiego państwa Austryackiego, którego istnienie jest uznaną przez Europę koniecznością. Niechaj nami kierują w wypełnianiu obowiązków niewzruszony patryotyzm i najszczersza miłość i cześć dla naszego najłaskawszego Monarchy, cesarza Franciszka Józefa. Kończę zatem wznosząc trzechkrotny okrzyk na cześć państwa i naszego cesarza Franciszka Józefa. Niech żyje!! (Żywe oklaski.) Nakoniec oznajmił prezes, iż radzcy ministeryalni Roschmann i Erb przeznaczeni są na sekretarzy i zawiadamia, że N. Pan otworzy Radę państwa w poniedziałek o godz. 11 przed południem.

Liczniej nieco zebrali się członkowie Izby niższej, brakowało jednak deputowanych Tyrolskich, a z Słoweńców było dwóch obecnych. Polacy zebrali się nielicznie. Z ministrów byli obecnemi pp. Giskra, Herbst, Plener i Brestel.

Zagaił zebranie Dr Giskra temi słowy: „N. Pan polecił mi czynność określoną § 1. regulaminu, dlatego zapraszam deputowanego Dra Kiemanna, którego mi wskazano jako najstarszego z członków, aby zajął miejsce przewodniczącego i przedsięwziął dotyczące czynności urzędowe“.

Dr Kiemann, zająwszy miejsce przewodniczącego, przemówił następnie: Zebraliśmy się znowu w tej Izbie, aby przedsięwziąć prawodawcze czynności. Jakiekolwiek kwestye o nas się oprą, rozwiążmy je zgodnie z uchwalonemi przez nas ustawami zasadniczemi państwa. (Brawo!) Wzywam Panów wznieść okrzyk na cześć N. Pana. (Zgromadzenie wznosi trzechkrotny okrzyk.)

Następnie złożyli przyrzeczenie deputowani, którzy częścią powtórnie po złożeniu mandatów, częścią na nowo do Rady państwa weszli. (Formułkę czytano w języku niemieckim i polskim). Z Polaków następujący złożyli przyrzeczenie: Czerkawski, Diettrich, Horodyski, Jabłonowski, Koźmian, Sawczyński, Zyblikiewicz.

Nakoniec Dr Giskra zawiadomił Izbę, iż N. Pan osobiście otworzy Radę państwa mową tronową w poniedziałek.

— Co do wyboru wiceprezesa w izbie deputowanych rozmaite obiegają pogłoski, między innemi podaje *Tagblatt*, że w kółku deputowanych niemieckich poruszono tę kwestyę i zgodzono się, aby tym razem Polaka nie wybierać, powstaćby bowiem łatwo mogło parlamentarne prawo zwyczajowe, gdyby podczas każdej sesyi członkiem prezydyum był Polak. Z drugiej strony słyszymy, pisze dalej *Tagblatt*, że polscy deputowani mają wyrazić życzenie, aby z ich grona nie wybrano obecnie wiceprezesa. Gdyby rzeczywiście do tego przyszło, natenczas stanowisko polskiego stronnictwa w tej sesyi byłoby już okreslonem. Stanowisko to byłoby w zupełności opozycyjne.

— Z Dalmacyi nie ma nowych wiadomości. Komtur zakonu kawalerów Maltańskich hr. Othenio Lichnowski wyjechał do krajów nadmorskich i Dalmacyi, celem wydania poleceń dotyczących wspierania i opieki rannych i chorych w szpitalach, oraz celem rozdzielenia darów zakonu między wojsko. Także wiedeńskie Towarzystwo patryotyczne wysłało członka wydziału swego porucznika Rohrwecka do Dalmacyi, aby zasięgnął wiadomości co do potrzeb wojska i szpitali.

Tagespresse podaje wiadomość, że w Wiedniu był szwagier księcia Czarnogórskiego i miał posłuchanie u hr. Beusta, który powtórnie pochwalił zachowanie się księcia względnie mieszkańców Bokki i oświadczył z naciskiem, że nie żywi najmniejszej nieufności w jego lojalność, przyznaje jednak, że utrzymanie neutralności stawia księcia w nader trudnem położeniu. Według telegraficznych wiadomości tego dziennika, wróciło bardzo wielu mieszkańców Żupy z czarnogórskiej Nahia Kuci do Pietropaolo, Pobori, Maini i Braic i wysłało greckiego popa Abramowicza do Buduy, aby wszedł w układy o ich poddanie się. Na wiadomość zaś o zbieraniu się Czarnogórców w Nahia i Grahovo pod dowództwem kapitana Boza, wzmocnił Saffet pasza tureckie warownie Niksic, Grab i Krusewice jednym batalionem. Między powstańcami w Kriwoczy znajduje się bardzo wielu malkontentów z tureckiej Hercogowiny, którzy mając wzbroniony powrót do Turcyi, wspierają silnie powstanie dalmackie.

Sprawa dalmacka ma być poruszoną na jednem z pierwszych posiedzeń Izby wyższej, albowiem Dr Unger ma wnieść w tym względzie kilka interpelacyj częścią do ministra sprawiedliwości, częścią do ministra spraw wewnętrznych.

— Izba wyższa sejmu węgierskiego przyjęła z bardzo małemi zmianami ustawę o odpowiedzialności sędziów. *Pester Lloyd* konstatuje, iż podczas podróży wschodniej nastąpiła między hr. Beustem i Andrassym najzupełniejsza zgoda.

— Namiestnik Morawy baron Poche w skutek wezwania rządowego udał się do Wiednia.

Królestwo Polskie.

Według otrzymanych przez nas wiadomości z Petersburga, Milutyn minister wojny ma być usunięty, i otrzyma posadę Namiestnika lub Gubernatora na Kaukazie. Kotzebue z Odessy ma być ministrem wojny, a na jego miejsce idzie Korsaków-Dundaków jenerał gubernator-kijowski; zaś do Kijowa jenerał Czertkow gubernator Wołyński. Jeżeli wiadomość o Milutynie potwierdzi się, będzie to znakiem, że partya demokratyczno-narodowa upada a niemiecka bierze górę.

Również otrzymujemy z najpewniejszego źródła wiadomość, że hr. Berg niezawodnie wraca do Warszawy. Zostaje on w łaskach u Cara, mieszka w Petersburgu w „Zimnym Dworcu“, dostał nowe tytuły. Do powrotu hr. Berga najwięcej się przyczynił poseł francuski jenerał Fleury.

— Dowiadujemy się z Wiednia, że Ministeryum spraw zagranicznych zajmuje się załatwieniem sporu w przedmiocie uregulowania stosunków spławu na Wiśle, Narwi i Bugu, mianowicie co do opłat od galarów i tratew. Rząd rosyjski pobiera od galicyjskich handlarzy wielkie opłaty, do czego jednak według traktatów nie ma prawa. Ministeryum spraw zagranicznych zamianowało w tej sprawie komisarzami barona Brennera jeneralnego konsula w Warszawie i radzcę skarbowego Dra Szlachtowskiego.

— Za *Corr. du N. E.* powtórzyły *Journal des Debats* i inne dzienniki francuskie nader charakterystyczną a z bardzo autentycznego źródła mającą pochodzić, osnowę rozmowy Cara Aleksandra z jego szwagrem ks. Aleksandrem Heskim. Podczas swej ostatniej bytności na dworze petersburgskim rozmawiając z Carem i opowiadając wrażenia odniesione z przejazdu przez Polskę użył ks. heski tej sposobności, aby przedstawić Carowi stan opłakany tego nieszczęśliwego kraju. Zakończył zaś słowy, że jakkolwiek Polacy się zbuntowali przeciw władzy Cara i jakkolwiek są buntownikami dostatecznie jest pomyśleć o nieszczęściach ich ojczyzny i ich własnej ruinie, aby serce z żalu się ścisnęło. „No i cóż — odpowiada Car, kochany kuzynie, to weź mnie za przykład i czyń jak ja, co nigdy o tem nie myślę“. To wyrażenie jest autentyczne i pochodzi od osoby, która je usłyszała w salonach wiedeńskich z własnych ust księcia Heskiego.

— Zamianowani zostali: Rostowcow urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych gubernatorem Witebskim, i książę Meszczerski szambelan dworu pełniącym obowiązki gubernatora podolskiego.

Biskupi Wojtkiewicz i Zyliński, otrzymali ordery św. Anny 1ej i 2ej klasy na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych.

— Do Lwowa przybył z Chełmu Kaliński syn zacnego nominata dyecezyi unickiej wywiezionego przez rząd moskiewski. Młody Kaliński przybył do Galicyi w zamiarze wyświęcenia się na księdza i pozostania tu nadal. Zdaje się, iż musiał on w Chełmie doznawać trudności w wyświęceniu skoro udał się do Lwowa; ponieważ jest synem zacnego bardzo a prześladowanego przez Moskali prałata, nic dziwnego, że *Słowo* lwowskie niechętnem okiem patrzy na jego przybycie.

— Jeden z *Kurjerów warszawskich* powiada, że około 400 studentów uniwersytetu nie jest w stanie zapłacić wpisu tak, iż grozi im wydalenie, a następnie rekrutacya. Obecnie na ten cel Moniuszko urządził koncert dla zebrania funduszu do zapłacenia za biednych studentów wysokiego 50 rubli wynoszącego wpisu. Publiczność była bardzo licznie zebraną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 grudnia. Po oddaleniu się z końcem września z Instytutu technicznego prof. Pokutyńskiego, który powołany został na naczelnika technicznego do banku budowlanego we Lwowie, katedra przez niego zajmowana nie została stale obsadzoną, lecz uproszeni zastępcy tymczasowo podzielili się takową, to jest p. Księżarski uczył cztery godzin tygodniowo budownictwa lądowego, a p. Lorencki przez tyleż godzin wodnego, rysunków zaś architektonicznych uczy p. Matusiński 12 godzin tygodniowo, powołany na asystenta po śmierci asystenta Mamczyńskiego. Ponieważ p. Księżarski jest budowniczym rządowym, przeto miał sobie wzbronione temi dniami udzielanie nauki w Instytucie technicznym. Ministeryum nie rozpisało dotychczas konkursu na posadę opróżnioną po p. Pokutyńskim, czyż i ta również była tymczasową, jak wszystkie posady profesorów tej szkoły od r. 1846, która tym sposobem blisko ćwierć wieku wygląda organizacyi. Ponieważ zaś i posada prof. Pokutyńskiego nie była, mówiąc językiem urzędowym systemizowaną, przeto mógł ją p. Pokutyński opuścić, nie czekając, aż mianowany będzie po nim następca. Uproszeni po nim teraźniejsi nauczyciele podjęli się pracy jedynie przez wzgląd na dobro szkoły, bo płaca jaką pobierają nauczyciele techniki naszej, nie zapewniająca im nawet emerytury, jest tak szczupłą, iż się równa chyba z płacą nauczyciela wiejskiego w jakiej ubogiej gminie. Ubytek przeto p. Księżarskiego jest bardzo dotkliwy dla szkoły, a nie rozumiemy, dlaczego mu wzbronił rząd poświęcać czterech godzin tygodniowo na naukę młodzieży, skoro wolno profesorom uniwersytetu być adwokatami, urzędnikom administracyjnym podejmować się prywatnych obowiązków, budowniczym urzędowym robić plany i projekta dla osób prywatnych. Ten zbyteczny formalizm idzie szkole na szkodę. Oczywiście, że obsadzenie stale posady po p. Pokutyńskim opróżnionej, byłoby temu zapobiegło, ale nietylko, że nie wystarczało czasu na rozpisanie konkursu, ale nadto rozpisanie konkursu na posadę tymczasową, a taką jest dotąd każda posada przy instytucie technicznym jest w Austryi nieznane i nie daje się podciągnąć pod żaden z istniejących przepisów. Czyż lepiej przeto, żeby szkoła publiczna była bez nauczycieli, niż żeby jeden z urzędników rządowych cztery godzin tygodniowo w niej wykładał, albo żeby rozpisano konkurs na posadę niesystemizowaną?

— Jutro wystąpi p. Rychter po raz czwarty jako gość na scenie naszej w roli Millera w 5 aktowej trajedyi Szyllera *Intryga i Miłość*.

— We środę wykonają muzyki 4ch pułków w gmachu teatralnym koncert na dochód funduszu emerytalnego dla kapelmistrzów wojskowych.

— W piątek d. 17 b. m. o godzinie 6ej z wieczora w sali Rady miejskiej adwokat Dr Machalski będzie miał wykład popularny bezpłatny „o Towarzystwach zaliczkowych“ (bankach dla ludu) wedle systemu p. Schulze z Delitsch.

— W sobotę, dnia 18 b. m. i r. o godzinie 2ej popołudniu odbędzie się w szkole głównej wzorowej przy ulicy Brackiej konferencya nauczycieli szkół głównych i przedmiejskich.

— Na restauracyą Ołtarza w kościele Panny Maryi nadesłała na nasze ręce hrabina Aniela Krasicka złr. 20.

— Komitet ustanowiony dla dawania pomocy wracającym do kraju jeńcom z niewoli rosyjskiej, złożony z pp. Jana Gwiazdomorskiego, Konrada Wencla i Józefa Jahna zdał do Prezydium Magistratu sprawę ze swych czynności od d. 31 lipca 1867 do 30go listopada 1867.

Składki na powyższy cel uzbierane wynosiły w tym czasie razem złr. 2,100 kr. 82. Zgłosiło się do Komitetu o wsparcie 439 jeńców ze Syberyi wracających, pomiędzy których, stosownie do okoliczności i potrzeby rozdano złr. 1,897 kr. 83; pozostaje przeto w kasie Komitetu złr. 202 c. 99.

— Rada szkolna na przedstawienie komitetu szkolnego w Jawczu mianowała nauczycielem tamże p. Jana Karaczewskiego, nauczyciela w Potutorach.

— P. Henryk Kowalski lekarz sądowy i wolno praktykujący w Chrzanowie otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora chirurgii, a nie magistra akuszeryi, jak nam onegdaj błędnie podano.

— **Tarnów** 10 grudnia.

Dnia 23 grudnia odbędzie się w Tarnowie w sali szkoły realnej o godz. $1^1/_4$ po południu walne zgromadzenie oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego, na które obok Członków Towarzystwa ma wstęp oraz publiczność.

Porządek dzienny tego zgromadzenia jest: 1. Sprawozdanie Zarządu z zawiązania kółek konferencyjnych i innych czynności. 2. Odczyt X. Romana Fiałkowskiego, członka Zarządu: „Na jakich czynnikach i jakiemi środkami należy krzewić oświatę, aby jej nadać cechę narodową i najrozleglej ugminnić“. 3. Wnioski Zarządu i członków.

— *Dziennik Polski* w piątek chcąc raz położyć koniec osobistym zaczepkom *Gazety Narodowej*, odparł twardym zarzutem i wielkiemi głoskami drukowanym, bo oskarżył p. Jana Dobrzańskiego o przedajnosc. *Gaz. Narodowa* odpowiedziała na ten zarzut, iż wytoczy proces p. Lamowi, jako redaktorowi *Dziennika Polskiego*; ten zaś ostatni oświadcza, że przyjmuje proces i twierdzenia swoje udowodni. Ubolewać należy, że spory polityczne weszły na pole osobiste.

— Zwracamy uwagę osób mających stosunki pieniężne z Królestwem Polskiem, że przy obecnéj wymianie listów likwidacyjnych wylosowanych oraz kuponów w Banku polskim, kupony pięcioletnie to jest wypuszczone w obieg d. 1 grudnia 1864, tracą wartość swoją. Należy przeto przyjmując kupony za gotówkę mieć na pamięci tę okoliczność i baczyć na datę kuponu.

— Badaczom języka zadajemy do wyjaśnienia następujące wyrażenie czasopisma warszawskiego *Bluszcz*: „Krąg paryski ligi nauczania zawiązanéj przez pisarza wieku dziecinnego zachęca do inicyatywy osobistéj w pracy pogadanek czasowych.“ Czyż to nie podobne do używanego na kolei galicyjskiéj: „Pięć minut zatrzymania.“?

— Jakób Malinowski wydał w Macon (u Emila Protat) rozprawę po francusku o klasztorach benedyktyńskich w Polsce z kluniackiego powstałych (*Une province de Cluny en Pologne*), to jest tynieckim, łysogórskim, sieciechowskim, płockim, mogilneńskim (Mogilno), lubuskim.

— Dnia 11 i 12go grudnia piękna pogoda. Termometr dnia 11 doszedł do + 0°.0 od — 5°.4 R. Barometr szedł na dół ciągle do południa dnia 12, odtąd prawie bez zmiany; o godzinie 6ej rano dnia 13go grudnia stan jego był 330·06, termometru — 3°.1 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We wtorek dnia 14 grudnia, Śgo Nikazego biskupa.

TEATR. Trajedya w 5ciu aktach *Makbet* odegrana w sobotę według przekładu Andrzeja Edwarda Koźmiana na benefis p. Rapackiego, należy do rzędu tych kreacyj Szekspira, w których polot jeniuszu wielkiego poety najśmielej i najswobodniej się rozwija. Treść dramatu wziętą jest ze starej legendy i wplecioną w kanwę dziejową. Banko, jak świadczą dawne kroniki, miał być protoplastą Jakóba I króla Szkocyi, a później Anglii i Irlandyi, pod którego panowaniem „Makbet“ przedstawiony był pierwiastkowo w Londynie. Przepowiednie wieszczek, obiecujących długie utrzymanie się na tronie potomstwu Banka, były zatem ze strony autora niejako kadzidłem dla panującego monarchy. Charakterystycznem jest znamieniem wspomnionej trajedyi, że wprowadzone w nią fatum, różni się od owego, jakiem się posługiwali greccy dramaturgowie. Fatum greckie, to nieubłagane kierownictwo potęg niewidzialnych, z pod którego nikt się wyłamać, nikt przeznaczonego sobie losu uniknąć nie może. Fatum, jakie włada w „Makbecie“ jest rzecby można bardziej nagięte ku pojęciom chrześciańskim. Tu widoczną jest walka dobrego i złego. Makbet mógł był uniknąć pokusy, wiodącej go przez zasycenie żądzy wyniesienia się i wielkości, do zguby; czuje w własnem sumieniu całą sprosność swych czynów, ale wstąpiwszy raz na pochyłość zbrodni, już się cofnąć nie zdołał i nie mógł. Wolna wola ulega złudnym prądom światowych ponęt, obłęd wprzęga naturę ludzką w poddaństwo idei demonicznej. Jest to nowożytne fatum, którego się równie w życiu dziejowem jak społecznem nie rzadko dopatrzyć można. Szekspir wprowadził w akcyę czarownice i duchy, chcąc tem uosobić podszepty złych namiętności i głos sumienia; pierwsze zwyciężyły, sumienie zwyciężone nie umilkło, lecz zamieniło tylko rolę niesłuchanego doradzcy na kata.

Przebiegając rozwój trajedyi, widzimy jak w ciągu jej nie ma nic nieumotywowanego, przypadkowego lub nawet nieprzewidzianego. W 5ej scenie 1go aktu, kiedy Makbet i Banko napotykają czarownice, staje już w myśli widza horoskop najbliższych wypadków; w scenie następnej monolog Makbeta rozświetla ich doniosłość tak, że morderstwo w zamku Makbeta na Dunkanie dokonane, przestaje mieć pozór niespodzianki. Naprzód już widz przeczuwał, że Makbet zostanie królem; a jednak pomimo powtórnej znów wskazówki, niejako kolei wytycznej przyszłego toku faktów, rozwiązanie nieodgadywane rozstrzyga się dopiero w jednej ze sćen ostatnich. Król Makbet trapiony wyrzutami sumienia, zapytuje czarownic jak długo panować będzie. „Póki poruszać się nie zacznie las birnamski', lub nie wystąpi nieprzyjaciel, który z kobiety nie jest zrodzonym“ — była odpowiedź. Makduf nie zrodził się z kobiety. Makbet dowiaduje się o tem w ostatniej chwili dopiero, lecz nie poddaje się jeszcze, acz pewny swego losu, chcąc poledz jak na walecznego przystało. Wśród kału zbrodni znalazła się jeszcze iskierka rycerskiego honoru.

Tłomaczenie klasycznym wierszem rymowanym, nie mogło objąć i oddać wszystkich piękności oryginału. Duch poezyi szekspirowskiej, który, że tak powiemy rozsadza wszelkie więzy — nie da się wtłoczyć w obce sobie formy. Przekład byłby zyskał, zachowując jędrność języka, jakim przemawia Szekspir i ową grę tęczową myśli, jaka jemu tylko jest właściwą.

Świeże, kosztowne na ten cel umyślnie sporządzone ubiory i przyrządy wynagradzały inne niedostatki małej sceny naszej, która niemoże pomieścić takiej ilości osób, jakiejby potrzeba, aby przedstawić prawdopodobieństwo maszerującej do boju legii. Dla tego mniemamy, że zamiast gałązek, większych rozmiarów gałęzie byłyby się znacznie przyczyniły do efektu; wszak Seiward dla tego każdemu żołnierzowi kazał nieść przed sobą gałąź, aby zamaskować przed nieprzyjacielem prawdziwą liczbę wojska.

P. Rapacki odegrał rolę Makbeta. Być może, iż przyczynił się do tego wiersz aleksandryjski przekładu, lecz zrazu dostrzegaliśmy w grze jego pewną konwencyonalność. Dopiero, gdy zapał artysty przemógł zaporę form, talent jego w zwykłym ukazał się świetle. W monologach mianowicie gra p. Rapackiego wznosiła się w sferę właściwego wykończenia. Drugą główną rolę Lady Makbet oddała p. Hoffmanowa. Niepowiemy, aby rola ta należała do najlepszych produkcyi artystki, miała jednak w grze swojej chwile piękne, jak np. gdy występuje jako somnambula. Gest oznaczający umywanie rąk z krwi, wyraziła artystka inaczej jak to czynić zwykły pp. Ristori i Rettich. Tamte bowiem gwałtownem ruchem jednej ręki oznaczają ocieranie z krwi drugiej. Całość przedstawienia była dość staranną. Sceny w których występują czarownice miały właściwy urok, a p. Janowski jako zbójca był wybornym typem. Teatr również w sobotę jak na powtórnem przedstswieniu Makbeta w niedzielę był pełny.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 14 grudnia: Edwarda Mendego o rabunek; Heleny Safir o kradzież.

We środę d. 15 grudnia: Anny Jędrysek o oszustwo; Stefana Geislera o ciężkie obrażenie ciała; Magdaleny Wolkownej o kradzież; Józefa Figlacza o kradzież.

We czwartek d. 16 grudnia: Wojciecha Knapika o ciężkie obrażenie ciała; Jana Mastyniaka o oszustwo; Franciszka Konika o kradzież.

W piątek d. 17 grudnia: Jana Pająka o zabójstwo; Grzegorza Podgórskiego o kradzież; Jana Kukuły o kradzież.

W sobotę d. 18 grudnia: Agnieszki Hylbsych o oszustwo; Jana Dursta o gwałt publiczny; Jędrzeja Piechockiego o morderstwo.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z nad Raby 8 grudnia.

Przy naszej nierozwiniętej autonomii powiatowej, obudza interes każde zajęcie się Rad powiatowych sprawą obchodzącą ogół mieszkańców powiatu. I nasza Rada powiatowa Wielicka nie została wtyle po za innemi, poruszyła ona, jeszcze w roku zeszłym myśl budowy drogi środkami powiatowemi. Były w Radzie zdania podzielone, bo gdzież się kiedy zgodzono na jedno, gdy rzecz szła o budowę drogi? Wszyscy się na to zgadzali, że trzeba budować drogę z Wieliczki ale niebyło na to zgody, czy ją prowadzić do Dobczyc, czy do Myślenic. Z początku Wydział zdecydował się na budowę drogi od Wieliczki do Myślenic, później jednak uchwalił budować drogę z Wieliczki do Dobczyc. Ale po tej uchwale podzieliły się zdania członków, jedni chcieli prowadzić drogę na Sieraków, drudzy na Dziekanów, a inni na Gorzków. Wszyscy mieli swoje argumenta, przeciw którym z stanowiska dobra powszechnego dałoby się wiele przytoczyć. Owe sprzeczności w zapatrywaniu się na kierunek przyszłej drogi i założone rekursa przez niektóre gminy, spowodowały, jak się dowiadujemy Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo do zwrócenia przedłożonego sobie projektu budowy drogi do Dobczyc do nowego rozbioru i wysłuchania wszystkich stron protestujących przeciw przyjętemu przez Wydział kierunkowi. Gdy więc rzecz ta obchodzi mieszkańców kilku powiatów, przeto nie będzie od rzeczy sprawę tę nieco objaśnić.

Jeden rzut oka na mapę szczegółową powiatu Wielickiego bądź cywilną, bądź wojskową przekona, że w powiecie Wielickim oprócz głównego traktu lwowskiego idącego od Podgórza na Wieliczkę, Gdów, Bochnię i t. d. jest jeszcze trakt drugi środkiem powiatu ciągnący się od Wieliczki do Myślenic przez Sierczę, Koźmice, Gorzkiew, Siepraw i t. d., który przed Myślenicami łączy się z drogą szosową idącą od Gdowa do Myślenic. Inne drogi w powiecie stanowią tylko komunikacyą pomiędzy wsiami i są wprawdziwym znaczeniu drogami gminnemi. Droga od Wieliczki do Myślenic na Gorzków, stanowi odwieczną komunikacyą z Myślenickiem, Limanowskiem i Nowotarszczyzną. Jest to trakt którym prowadzą w tamte okolice sól z Wieliczki i ziemiopłody, a ztamtąd żelazo, tudzież materyały i wyroby drewniane. Droga owa szeroka, około trzech mil długa, idzie przez grunta tak ciężkie, gliniaste, że w czasie deszczów, a tem bardziej rozcieczy, jest prawie nie do przebycia. Ileż to zniszczono sprzężajów na przeprawach przez góry w Sierczy, Koźmicach, Gorzkowie, ileż to zmitrężono czasu, ileż poniesiono strat i kosztów, z powodu niegodziwego stanu tej drogi, któremu jedynie systematyczne uregulowanie i pokrycie kamieniem zaradzić może. Bez drogi tej obejść się nie można, a chcąc liczne gminy z niej korzystające zasłonić od szkód, należy ją czemprędzej uregulować i wyszosować — do czego kamień leży w całej okolicy.

Co do zamierzonej drogi od Wieliczki do Dobczyc pomijając kwestyę jej użyteczności, zwrócić należy uwagę na położenie tego miasteczka. Dobczyce leżą o ćwierć mili od gościńca murowanego prowadzącego z Gdowa do Myślenic, mają więc łatwą komunikacyą z Wieliczką przez Gdów drogą szosowaną. Zrobiwszy więc ów kawałek drogi od Dobczyc do gościńca prowadzącego od Gdowa i postawiwszy most na Rabie, Dobczyce byłyby bezpośrednio połączone z gościńcem murowanym i w tym kierunku jużby miały wyborną komunikacyę bezpośrednią z Wieliczką. A przypuściwszy, że ważne za tem przemawiają prawdy, aby nie poprzestać na komunikacyi przez Gdów, budować nową drogę w poprzek powiatu Wielickiego, to ta budowa niepowinna być prowadzona w innym kierunku jak na Gorzków, aby łącząc się w Gorzkowie z traktatem prowadzącym od Myślenic do Wieliczki, droga z Wieliczki na Sierczę, Koźmice i Gorzków prowadząca, dla obydwuch traktatów służyła. Słuszność więc i interes licznych gmin wymaga, aby przedewszystkiem budować drogę od Wieliczki do Myślenic. Jeżeli zaś Rada powiatowa uważała budowę drogi do Dobczyc za pilniejszą, co obok wyżej powiedzianego nie zdaje się mieć sprawiedliwej zasady, to w tym razie należałoby budować drogę od Wieliczki do Gorzkowa, a stąd dopiero do Dobczyc, nigdy zaś w innym kierunku.

Gdy do budowy drogi muszą przyczyniać się wszystkie gminy i dwory powiatu Wielickiego, przeto słuszność wymaga aby z zebrać się mających funduszów stanęła droga, najpilniejsza, najpotrzebniejsza i w takim kierunku z któregoby najwięcej mieszkańców kraju korzystało, i któraby się przyczyniła do ożywienia handlu i poprawy rolnictwa przez oszczędzenie bydła i szprzężajów. Takim zaś kierunkiem w powiecie Wielickim jest niewątpliwie kierunek naturalny i od niepamiętnych czasów istniejący od Wieliczki ku Myślenicom.

Doszła nas wiadomość, jakoby Wydział Rady powiatowej Wielickiej zamierzał od dworów i gmin odbierać deklaracye do jakich ofiar oświadczą gotowość celem doprowadzenia budowy drogi w proponowanych kierunkach. Mniemamy że podobny środek jest zbyt daleki od celu a nawet daremny. Jeżeli chcemy poprawy bytu materyalnego kraju postarajmy się przedewszystkiem o dobre drogi. Naśladujmy Szląsk, Morawę, Czechy i t. d. i idźmy za ich przykładem. Atoli do dobrych dróg nie przyjdziemy, jeżeli będziemy szukali środków ich budowy na drodze dobrowolnych składek. Do budowy dróg powiatowych za potrzebne uznanych muszą się przykładać wszyscy płacący podatki w powiecie w stosunku uiszczanej kwoty podatkowej i tak chce mieć i ustawa drogowa z d. 18 października 1866. Nie można tego zostawiać dobrej woli dworów lub gmin, ale uważać to za ciężar publiczny od którego nikt wymawiać się nie może. Inaczej wiele jeszcze lat upłynie, a do dróg nie przyjdziemy i bytu naszego materyalnego nie poprawiemy. Porachować owe straty jakie każdy gospodarz w wozach, bydle, czasie i zdrowiu z powodu złych dróg dotąd poniósł a z pewnością twierdzić można, że te wyniosłyby taką sumę, za którą w całym kraju wszystkie drogi już dawno wyszosowane bydźby mogły, z oszczędzeniem sobie strat dalszych. Czas już poznać własny interes, czas wziąść się do dzieła z energiją, oszczędnością i porzucaniem maluczkich względów. Do przeprowadzenia tego dzieła dla pomyślności kraju są powołane Rady powiatowe i te zasłużą sobie na prawdziwą wdzięczność współobywateli, jeśli wezmą się do takowego z poświęceniem jakiego ważność sprawy wymaga.

Dyrekcya poczt galicyjskich zawiadamia o zaprowadzeniu c. k. urzędu pocztowego-listowo-wozowego w Uhrynowie w połączeniu z codziennemi posyłkami pieszemi z c. k. urzędem pocztowem w Sokalu.

Tudzież o zaprowadzeniu c. k. urzędu pocztowego także listowo-wozowego w Knichyniczach w połączeniu z codziennemi przesyłkami pieszemi z c. k. urzędem pocztowem w Chodorowie z dniem 1 stycznia 1870 r.

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go grudnia.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Dobrzyński z Tarnowa, Ignacy Bobrownicki właś. dóbr z Galicyi, P. Cuendet Suille fabrykant z Berlina, Jerzy Bober z Węgier S. Lewental wydawca *Kłosów* z Warszawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 10 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła dziś bez zmiany i bez rozpraw po raz drugi zniesienie patronatu i powiększenie świeckich członków na synodach. Rząd wnosi udzielenie kredytu pół miliona tal, na budowę teatru.

Monachium 10 grudnia. Sejm zwołany jest na d. 28 grudnia.

Monachium 11 grudnia. Schubert i Feder odmówili stanowczo wejść do gabinetu. Mówią, że minister sprawiedliwości Lutz ma objąć tymczasowo także ministerstwo wyznań.

Darmstadt 10 grudnia. Interpelowano dziś

rząd w sejmie o ciągłe pensyonowanie wyższych oficerów na żądanie Prus.

Darmstadt 11 grudnia. Odczytano w izbie odpowiedź na interpelacyę o bank południowo-niemiecki. Rząd oświadcza, że bank ten ma prawo wypuszczać bilety w ilości tylko trzechkrotnej wpłaconego kapitału. Dumont wnosi protestacyę i chce, aby izba uznała udzielenie konsensu bankowi za przeciwne konstytucyi.

Paryż 10 grudnia. Żółta księga obejmuje 9 dokumentów odnoszących się do soboru, ostatni z nich z d. 18 listopada; daléj 18 dokumentów odnoszących się do ustawy o narodowości w Turcyi; sprawozdanie Nubara paszy, sprawozdanie komisyi międzynarodowéj i 18 depesz w kwestyi kapitulacyi w Egipcie. Dwie depesze tyczą się europejskiéj komisyi względem Dunaju; 15 zajmuje się sprawami Tunisu, 18 Japonii, a 8 spraw handlowych. Większa część tych depesz dotyczy faktów znanych.

Księga niebieska przedstawiająca wewnętrzne położenie, ogranicza się na stwierdzeniu, że pomimo żywości polemiki, wybory odbyły się w porządku i niezaprzeczonéj regularności. Przedstawienie to wyłuszcza zmiany wywołane wiadomą uchwałą senacką. Pod względem spraw handlowych mówi, że wiele znacznych przemysłowych targowisk podniosło skargi przeciw traktatowi handlowemu. Rząd starać się będzie pogodzić żądaną obronę interesów zasługujących na wszelką opiekę, z zabezpieczeniem narodowego ruchu handlowego Francyi, który nie przestał rozwijać się pod systemem rozpoczętym w r. 1860. Należało się spodziewać, mówi przedstawienie, że skutkiem niekorzystnych stosunków, które zarówno dały się uczuć i w Anglii, ruch, rozpostarcie i zlanie się ogólnych interesów ludów wywołane inicyatywą rządu cesarskiego, nie będą zatamowane.

Położenie Związku północno-niemieckiego i państw południowo niemieckich nie zmieniło się znacznie. Nie widzieliśmy w kwestyach, któremi się gabinety niemieckie w ciągu tego roku zajmowały, żadnego powodu do wyjścia z obojętności, jaką zachowywaliśmy w obec przeobrażeń zaszłych za Renem. Nasze stosunki do Niemiec nie przestały być bardzo przyjacielskiemi. Wreszcie przedstawienie mówi, że sprawozdanie o stanie finansów będzie niebawen ogłoszone.

Paryż 10 grudnia. O Rzymie mówi księga żółta: Dzięki spokojności, jaka panuje w krajach papiezkich, biskupi całego świata zbiorą się w Rzymie. Papież zwołał do Watykanu sobór. Większa część przedmiotów obrad nie należy do kompetencyi władz politycznych, co stanowi widoczną różnicę między naszym wiekiem a wiekami dawniejszemi. Dla tego i rząd cesarski, zrzekając się tradycyjnego przywileju monarchów francuskich, postanowił nie mięszać się w obrady wysłaniem posła uwierzytelnionego przy soborze. Uchwała ta zdaje się odpowiadać duchowi czasu i naturze teraźniejszych stosunków między kościołem a państwem. Zawsze jest zamiarem naszym nie pozostać obojętnymi wobec aktów mogących wywierać wielki wpływ na ludność katolicką każdego kraju. Poseł cesarski, jeźli zajdzie potrzeba, otrzyma polecenie udzielenia Papieżowi wrażeń naszych o przebiegu rozpraw i doniosłości uchwał soboru. Rząd w danym razie znalazłby w ustawach naszych potrzebną siłę do obrony podstaw naszego prawa publicznego. Mamy zbyt wiele ufności w mądrość prałatów, aby nie mniemać, że będą umieli uczynić zadość koniecznościom naszej epoki i prawowitym dążeniom nowoczesnych ludów.

Paryż 10 grudnia. Ciało prawodawcze uznało ważność wyborów Kérisoneta i Monniera de Siseranne; tego ostatniego 164 głosami przeciw 67.

Paryż 10 grudnia. Zapewniają, że Cesarz nie zgadza się z Ollivierem pod względem polityki zagranicznej. *La Liberté* twierdzi, że po mowie onegdajszej Forcada, Cesarz pragnie zatrzymać tego ministra.

Paryż 11 grudnia. *Figaro* donosi, że minister sprawiedliwości wysłał notę do posła francuskiego w Rzymie margr. Banneville, w której oznajmia, iż ze stanowiska religijnego nie byłoby w porę podnosić kwestyę nieomylności Papieża; postawić ją ze stanowiska politycznego, byłoby to uwalniać Francyę od zobowiązań przyjętych na siebie konkordatem.

Paryż 11 grudnia. *Constitutionnel* powtarza porównanie umieszczone w *L'Avenir national* między cesarzami Napoleonem i Franciszkiem Józefem, gdzie taki jest ustęp: „Dzieje dają nam poznać monarchów, którzy porzucili władzę i zamknęli się w klasztorze, ale nigdy takiego, coby posiadając władzę absolutną, dobrowolnie zrzekł się jej i mimo tego pozostał na tronie. Ci, co mniemali, że taki fenomen się powtórzy, są w błędzie".

Paryż 11 grudnia. Dzienniki wieczorne twierdzą, że Forcade otrzymał polecenie złożenia gabinetu, lecz stronnictwo Olliviera wzbrania się wziąć w nim udział.

Paryż 11 grudnia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego unieważniono wybór Gourgauda; a potem roztrząsano wybór Giraulta. Bióra wniosły unieważnienie, do czego izba przystąpiła bez rozpraw. Lewica protestowała przeciw temu zowiąc to zasadzką (hałasy). Favre domaga się odroczenia obrad do poniedziałku. Izba uchwala 136 głosami przeciw 86, aby w poniedziałek obradowano nad wyborem Giraulta.

Paryż 11 grudnia. W ciele prawodawczem bióro wnosi sprawdzenie wyboru p. Charpin Fieguerolles (z depart Loire). Bancel przytacza manewr użyty przeciw Bertholonowi przeciwnikowi Charpina, a mianowicie, że prefekt przyrzekał robotnikom, iż dostarczy im środków do zaniechania roboty, jeśli głosować będą przeciw Bertholonowi. Picard obstaje przy tem ostatniem twierdzeniu i żąda śledztwa. Sprawozdawca utrzymuje, że dowód tak obciążający nie jest niczem poparty, a przeto wybór powinien być uznany. Wniosek względem zwrócenia tej sprawy biórowi został odrzucony 156 głosami przeciw 91, a wybór uznany.

Paryż 11 grudnia. Subskrybcya na pożyczkę turecką 300 milionów będzie przyjmowana od 15go do 17go grudnia w Paryżu, Londynie, Konstantynopolu, Amsterdamie, Berlinie i Hamburgu.

Rzym 10 grudnia. Wczoraj Ojcowie Soboru mieli w kościele ś. Piotra pierwszą ogólną kongregacyę. Wybrano 10ciu członków, którzy mają utworzyć dwa bióra, po pięciu członków każde, a mianowicie: *judices excusationum* i *judices querelarum et controversiarum*. Panuje tu wciąż niepogoda. Obcych mało.

Florencya 10 grudnia. Zapewniają, że Sella po naradzie z Cialdinim podjął się wreszcie stanowczo złożyć gabinet.

Florencya 11 grudnia. *Corresp. Italienne* donosi w telegramie z Neapolu, że obradujące tam zgromadzenie przeciw-soborowe (tak zwanych *libres penseurs*) rozwiązane zostało przez władzę z powodu okrzyku: „Smierć Cesarzowi Francuzów! niech żyje Francya republikancka!"

Florencya 11 grudnia. Sella pragnie, aby Cialdini objął przewodnictwo w gabinecie oraz sprawy zagraniczne, a Chiaves sprawy wewnętrzne. Cialdini odmówił; Lanza zatem ma objąć prezydyum i sprawy wewnętrzne a Chiaves tekę sprawiedliwości. Lanza, Depretis i Nunziante przybyli tu znów. Lewica odbyła wielkie zgromadzenie i nie jest przeciwną Selli.

Florencya 11 grudnia. Zapewniają, że ministerium Sella stanowczo ukonstytuowane. Visconti Venosta przyjął tekę spraw zagranicznych, a Gadda spraw wewnętrznych.

Bern 10 grudnia. Radcami związkowymi wybrani są przez zgromadzenie związkowe: Welti, Buffy, Dubs, Schenk, Knüsel, Näff i Challet-Venel. Prezesem Związku jest Buffy, wiceprezesem Dubs.

Londyn 10 grudnia. Wobec zagrażających demonstracyj Oranżystów„ rząd zaprowadził stan oblężenia w jednej części Londonderry.

Madryt 10 grudnia. Sprawozdanie komisyi wyznaczonej dla zbadania zniknięcia klejnotów koronnych, wnosi wyznaczenie komisyi śledczej, aby sprawców tej kradzieży pod sąd oddać. Z powodu rozpraw nad zniesieniem stanu oblężenia oświadczył minister spraw wewnętrznych deputowanemu Ochoa (karliście): Rząd wie, że karliści jeszcze spiskują; dopiero wczoraj w Nawarrze padły strzały przy okrzykach: niech żyje Karol VII! Minister dodał: Cały kraj zamiast dać koronę Don Carlosowi, gdyby ten przybył do Hiszpanii, rzuciłby mu przekleństwo. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezy uchwaliły jednogłośnie ustawy względem zniesienia stanu oblężenia, sprzedaży dóbr koronnych i przysięgi na konstytucyę.

Madryt 11 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów Prim wypierał się wszelkiego zamiaru zamachu stanu i rzekł, iż kandydatura księcia Genui znajdzie przyjęcie u niezmiernej większości narodu. Dalej zaprzeczył, aby księżna Genui (z powtórnego małżeństwa margrabina Rapello) była przeciwną kandydaturze syna swego i dodał, że książę Tomasz obwołany będzie wkrótce królem Hiszpańskim.

Madryt 11 grudnia. Na posiedzeniu kortezów minister skarbu Figuerolla oznajmił, że część pożyczki jednego miliarda po 11% została zrealizowaną, a spodziewa się, że i reszta jej pokrytą będzie. Castellar uderzył natarczywie na rząd, na dom sabaudzki (włoski) i na cesarza Napoleona; oświadczył, że kraj odepchnął kandydaturę księcia Genui, gdyż ta nie reprezentuje ani sławy ani tradycyi; i w imieniu swojego stronnictwa oznajmił, iż legalnych tylko środków używać będzie, aby zjednać tryumf demokracyi.

Lizbona 10 grudnia. Król przyjął dziś dymisyę marszałka księcia Saldanhi, jako posła w Paryżu. Najświeższe oznaki i wpływ marszałka każą się obawiać nowych manifestacyj ze strony wojska.

Lizbona 10 grudnia. Pismo księcia Saldanhi oświadcza, iż podał się do dymisyi, jako poseł w Paryżu, a dalej mówi, że król powierzył mu utworzenie gabinetu, albowiem ministrowie spraw zagranicznych, marynarki i robót twierdzą, iż książę Loulé nie może ze względu na stan zdrowia swego pozostać dłużej w gabinecie. Minister spraw zagranicznych zaprzecza temu. Przy tej sposobności mówi *Gazeta handlowa*: Położenie takie jest groźne i kompromituje zarówno króla jak ministrów. Dziennik ten domaga się ustąpienia gabinetu. Przedsięwzięto rozległe wojskowe środki ostrożności; niepokojące wieści obiegają, a jak zapewniają, panuje wszędzie nadzwyczajne wzburzenie.

Bukarest 10 grudnia. Kogolniczano odda zawiadowane przez siebie od kilku miesięcy ministerstwo spraw zagranicznych Katardżemu, a zatrzyma ministerstwo spraw wewnętrznych.

Bukarest 11 grudnia. Izba uchwaliła wszystkiemi głosami prócz jednego projekt adresu na mowę tronową, bez zmiany.

Belgrad 11 grudnia. Na pamiątkę obchodzonej jutro 39-letniej rocznicy uznania Serbii przez Europę, postanowiono założyć zupełny uniwersytet o pięciu wydziałach.

Petersburg 11 grudnia. Wyprawa złożona z czterech parowców i 1500 ludzi wysłaną została do zatoki Martwej morza Kaspijskiego dla odszukania dawnego związku tego morza z jeziorem Aralskiem przez rzekę Amuderia.

Aleksandrya 8 grudnia. Królewicz Pruski, który wyjechał wczoraj rano z Kairu, przybył tu odprowadzony przez syna wicekróla, i odpłynął stąd wieczór do Europy.

Kair 9 grudnia. Poseł angielski przy Porcie Elliot odjeżdża stąd dziś po południu; przyczynił on się wielce do zagodzenia sporu turecko-egipskiego.

Nowy Jork 10 grudnia. Hiszpańskie łodzie działowe przytrzymane przez rząd Stanów Zjednoczonych, zostały uwolnione i płyną zaraz do Kuby. (Łodzie te na warsztatach amerykańskich budowane, przytrzymane zostały pod pozorem, że są przeznaczone przeciw Peruwii, która w sporze swoim z Hiszpanią zawezwała pomocy Unii.)

Wiedeń 12 grudnia.

(*H.*) Z otwarciem Rady państwa minęła na czas jakiś epoka „przesileń ministeryalnych." Przed kilkoma dniami zdawały się one nieuniknione, dziś nikt już o nich nie mówi; są to zwykłe kaprysy wielkich miast stołecznych. A jednak sytuacya od owego czasu w niczem się nie zmieniła, ta sama bowiem panuje chwiejność, co dotąd, lecz publiczność widocznie jest znużoną nieustannemi na wyścigi ogłaszanemi wiadomostkami, które rzadko kiedy się sprawdzają, a dzienniki czują to i milczą od dni kilku. Zresztą z otwarciem Rady państwa dzienniki wiedeńskie mają o czem innem pisać i niepotrzebują się już silić na wynajdywanie „nowin."

Dzisiejsze dzienniki z małemi wyjątkami niebardzo są zbudowane mową ks. Auersperga. Jedne usiłują wmówić w niego, że przez wytrwanie przy konstytucyi rozumiał ciągły jej postęp w drodze ustawodawczej, lecz wybiegu tego nie są w stanie uzasadnić; inne zaś dzienniki, jak *Tagblatt*, *Wanderer*, a po części i *Tagespresse* napróżno szukają w mowie prezesa wyższego polotu politycznego, któryby dziś był tak pożądanym dla państwa. W obronie ks. Auersperga, o ile wiemy, żaden nie wystąpił organ, co najlepiej dowodzi, że kierunek reprezentowany przez mowcę, w obecnych czasach już nie znajduje poparcia w opinii publicznej, wyjąwszy naturalnie sfer, które przedstawia *Nowa Presse*. Organ ten miasto oceny mowy ks. Auersperga, sprawił dziś czytelnikom swoim niespodziankę — podał bowiem całą mowę tronową, lecz nie tę, którą Cesarz mieć będzie, ale mowę, którą Cesarz zdaniem *Nowej Pressy* mieć powinien. W państwie konstytucyjnem nikomu bronić nie można bawić się w arlekina, nie dziwi mnie zatem, że *Nowa Presse* przywdziała chwilowo szatę *Figara* lub *Kikeriki*, lecz z boleścią wyczytałem w tak wielkim dzienniku, jak *Nowa Presse*, podobnie niepolityczne, w dzisiejszej chwili śmieszne niemal wyznanie wiary. Na szczęście dla monarchii, obóz *Nowej Pressy* jest zupełnie odosobnionym w tutejszem dziennikarstwie.

Nominacyę jenerała Rodicza namiestnikiem Dalmacyi uważać należy za fakt dokonany. Dowiaduję się dziś nadto, że komisarz wojenny p. Fluk obejmie zarząd cywilny przy boku wojskowego namiestnika w Dalmacyi. Wątpię, czy nominacye te wpłyną na uspokojenie kraju. Jak często się sprawdza zdanie: *petites causes*, *grands effets*, przekonać może powstanie dalmackie. Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają mnie, że rozruchy w Dalmacyi są wynikiem ciągłego antagonizmu między dwoma deputowanymi dalmackimi p. Lapenną i p. Lubiszą, z których pierwszy reprezentuje żywioł włoski, drugi zaś żywioł słowiański. Między nimi istnieje pewnego rodzaju *vendetta*. Rząd zawsze protegował żywioł włoski w Dalmacyi, zresztą p. Lapenna oddawna posiada sympatye w Wiedniu, i ztąd przyszło, że odsunięto jenerała Filipowicza, poważanego w Dalmacyi namiestnika, do Kotaru wysłano p. Franza jako starostę, a dowódzcą obrony krajowej mianowano Włocha Pizzaro. Co dalej nastąpiło, wiadomo.

Utrzymują dziś, że przybył tutaj wysłannik rządu Czarnogórskiego, który ma zamiar przedłożyć rządowi plan uspokojenia Dalmacyi. Jeśli to jest prawda, wątpić nie można, że rząd odrzuci tę propozycyę. *Timeo Danaos...* a powtóre, mocarstwo pierwszego rzędu nie potrzebuje przyjmować rad Czarnogóry.

W tutejszém ministerstwie spraw zagranicznych nie przestają mówić o spotkaniu się Cesarza z królem włoskim, które niedawno tylko z powodu słabości króla nie przyszło do skutku. Rozchodzi się tylko o miejsce spotkania. Od toku obrad soboru powszechnego zawisło po części, jak słyszę, czy N. Pan nie pojedzie do Rzymu po dostojną małżonkę a w przejeździe do wiecznego miasta nie wstąpi do Florencyi. Jest to wersya, którą wam podaję z wielką ostrożnością. Faktem jest, że poseł włoski margrabia Pepoli teraz częstym jest gościem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wszystkie listy, jakie z Wiednia w tej chwili odebraliśmy, z których jeden tylko powyżej umieścić zdołaliśmy, usprawiedliwiają ostrożność, z jaką przyjmowaliśmy wieści o przesileniu ministeryalnem, podawane za pewne, i o zmianach systematu, które jako następstwo przewidywano. Nastąpić może i jedno i drugie, ale w tej chwili skazówki nie są jeszcze po temu.

Gdyby myśl układów miała za sobą w sferach rządowych większość, wstrzymywanoby się może z posyłką nowych sił do Dalmacyi, zwłaszcza w chwili, gdy sprawa ta stanie przed Izbą. Nominacya ks. Auersperga na prezesa Izby panów, nabrała znaczenia przez mowę, którą zagaił sobotnie posiedzenie. Po księciu Auerspergu innej mowy spodziewać się trudno było, ważnem jest tylko, że ją wypowiedział. Nie byłby tego uczynił, gdyby była kryzys w gabinecie, nawet, gdyby się na nią zanosiło. Powiedział nierównie więcej, aniżeli tego okoliczność wymagała. Postawił *status quo* jako afirmacyę i to bardzo śmiało i energicznie. Konstytucya powinna być utrzymana niezmiennie, przeciw zmianom, nawet przeciw zachciankom zmian Izba panów bronić jej winna. To jest patryotyzm i jego zadanie. Wycieczka gwałtowna przeciw lojalności marzącej o zmianach, nie zdaje się nawet odnosić do Czechów, bo Czesi nie bardzo się do lojalności w swej opozycyi uciekają, i nie o zmiany w konstytucyi im chodzi, ale całą konstytucyę odrzucają. Wyrazy więc księcia odnoszą się raczej do autonomicznej opozycyi w Radzie państwa.

Gdyby chwila była potemu, aby ironią na ironię prezesa Izby Panów odpowiadać, toby można coś o lojalności tego stronnictwa przytoczyć, co niechcąc zmian w konstytucyi i broniąc jej litery, aby hegemonii i supremacyi nie utracić, ogląda się nie na Austryę ale na niemiecką wielką ojczyznę. Możnaby również i owe auerspergowskie wyrażenie „o wytrwałości" porównać ze schmerlingowskiem znanem „możemy czekać"...

Lecz przerywamy, bo chwila nie potemu, zbyt ważna, aby mowę rzeczoną uważać za co innego, jak tylko za skazówkę. Jako taka dowodzi niezbicie, że Rada państwa otwiera się z zupełną przewagą istniejącego dotąd kierunku. Pozostaje więc tylko czekać na telegram, który przyniesie zapewne mowę, jaką N. Pan dzisiaj otworzy Radę państwa, bo sobotniego jej otwarcia wytłomaczyć sobie nawet trudno, chyba, aby dać sposobność ks. Auerspergowi powiedzenia mowy, którą pod właściwą podajemy rubryką.

Telegramy zupełnie wyczerpały wiadomości najnowsze ze wszystkich krajów. W Paryżu zdaje się, że z małemi zmianami ministerium dawne pozostanie, skoro izba okazuje się być powolną; we Florencyi gabinet nowy z trudnością się składa; w Lizbonie przesilenie ministeryalne w pełni, lecz zawsze między Saldanhą a Loulem toczy się walka.

Zwracamy zresztą uwagę na doniesienia, jakie nas doszły z Królestwa Polskiego, a które wyżej podajemy.

Gaz. Krzyżowa mówi, że hr. Bismark podziela zupełnie politykę finansową p. Camphausena i jego projekt finansowy sejmowi przedstawiony; będąc zaś pewnym zgody sejmu, nie widzi potrzeby osobiście stawać w obronie ministra skarbu.

Izba deputowanych pruska uchwaliła w piątek ostatecznie wniosek Miquela i Laskera względem rozciągnięcia kompetencyi Związku północnego na całe prawo cywilne, co znaczy, że prawodawstwo cywilne zależy od kompetencyi organów prawodawczych Związku, a nie od pojedynczych państw niemieckich. Następnie Izba przekazała ministerium do uwzględnienia petycyę o zniesienie stępla od dzienników. Wreszcie uchwaliła Izba, na co się minister wyznań zgodził, zniesienie patronatu i oddanie go gminom kościelnym (w kościele protestanckim) z tem dołożeniem, że tam, gdzie gminy nie mają jeszcze samorządu kościelnego, przyznanego sobie konstytucyą, mają robić wnioski względem zarządu majątkiem kościelnym i wyboru proboszczów. Z tym dodatkiem minister się nie zgadzał.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 grudnia. Mowa tronowa JCKmci przy otwarciu Rady państwa d. 13 grudnia:

Szanowni Panowie obu izb Rady państwa!

Zgromadziwszy Was dzisiaj na nowo przy mnie, witam Was serdecznie. Dzieje się to z owem zadowoleniem, jakie mi daje pogląd w przeszłość na Waszą skuteczną a duchem patryotyzmu ożywioną działalność podczas upłynionej sesyi, i z owem zaufaniem, do jakiego nabyliście przez nią słusznego prawa.

Niezaprzeczonym jest stopniowy rozwój, jakiego we wszystkich kierunkach na podstawie instytucyj konstytucyjnych doświadczyło państwo, powierzone wolą Opatrzności mojej pieczy. Ale jakkolwiek sąd przychylny wydany o tym rozwoju przez rozum mężów stanu tak w kraju jak za granicą, zdolny jest wzmocnić odwagę i zaufanie w spełnienie wielkiego obowiązku, to jednak wielkie są zadania, które jeszcze rozstrzygnąć wypadnie.

Przeprowadzeniu ustawy wojskowej stawiła ludność w jednej części monarchii zbrojny opór, co zmusiło do zaprowadzenia środków wyjątkowych, względem których rząd mój zrobi Wam przedłożenie przepisane konstytucyą. Ubolewam najmocniej nad złudzeniem, które dało do tego powód, i spodziewając się, że rychło położony mu będzie koniec, poleciłem mojemu rządowi, aby w miarę sił swoich łagodził smutne następstwa onego, skoro tylko stan prawny przywróconym zostanie.

Będziecie mieli rozliczną sposobność prowadzić dalej dzieło prawodawstwa i w szeregu projektów o najważniejszych gałęziach sądownictwa i administracyi, które pod Wasze obrady częścią już na ostatniej sesyi poddane były, częścią teraz przedłożone będą, tegoż samego ducha postępu jak i umiarkowania i wniknięcia we właściwe stosunki i ekonomiczne potrzeby państwa udowodnić, jaki kierował dotychczasowemi krokami Waszemi na drodze prawodawczej. Idzie jednak dalej o to jeszcze, aby nie tylko dla takiego tworzenia, lecz oraz dla zasad jego w samej konstytucyi pozyskać owo powszechne i faktyczne uznanie, którego Wam jeszcze z żywem ubolewaniem mojem z wielu stron nie dostaje.

Jeżeli z dotychczasowych doświadczeń wykazały się pożądanemi zmiany w konstytucyi, to droga do nich wskazana jest w samej konstytucyi.

Większa część reprezentacyj moich królestw i krajów zajmowała się szczegółowo owemi kwestyami, które się odnoszą do wyboru do Rady państwa. Rząd mój zrobi Radzie państwa przedstawienie w téj mierze, i postawi ją w możności powzięcia uchwał przysługujących zakresowi jéj działania. Jeżeli pod względem téj ważnéj kwestyi osiągniętą będzie pożądana zgodność, wtedy z tem większą pewnością wyglądać można rozwiązania wszystkich innych pytań odnoszących się do konstytucyi.

Jeżeli jednak forma konstytucyi każdemu rodzajowi zapatrywań i życzeń pod względem dalszego ich kształcenia najswobodniejsze zostawia pole do urzeczywistnienia, to jednak zakreślone mu zostały samą istotą państwa w niejednym kierunku granice. Nie bez najstaranniejszej względności dla szczególnych stosunków królestw i krajów i uprawnionego ich żądania, aby je w samodzielny spósób urządzić, stworzoną została konstytucya. Spodziewam się, że zamiar zakreślenia życzeniu temu ciaśniejszych granic, aniżeli tego koniecznie wymaga siła i potęga państwa wewnątrz i zewnątrz, nie stanie na przeszkodzie wszechstronnemu pragnieniu porozumienia się. Ale też nie obawiam się, aby mogło to ciągle istnieć z zamiarem rozszerzenia ich na koszt i niebezpieczeństwo monarchii. Jestem pewien, iż wszystkie ludy moje złączą się zemną w przekonaniu, że chwała zaszczytnej przeszłości może być odnowioną tylko przez jasne poznanie obecności, a zapoznaniem jej zbyt łatwo może się zaciemnić. Czerpię także pod tym względem niewątpliwą nadzieję z tych patryotycznych uczuć, na które zarówno z moimi poprzednikami jeszcze nigdy nadaremnie nie powoływałem się, czerpię je z tej uwagi, że owo uczucie, ktore dba o pomyślność państwa jako o warunki prawdziwego interesu królestw i krajów, z wiernością przekonania, sprowadzi także i sprowadzić musi zgodność sprzecznych ich zamiarów.

Z radością powitam spełnienie tych moich oczekiwań, jeżeli zamiary moje, którym przewodniczy szczera miłość ku wszystkim ludom moim, napotkają należyte rozpatrzenie się w własnym interesie i w równém gorącem uczuciu obowiązku dla pomyślności i sławy monarchii.

Pocieszającem dla mnie było powitać Was za powrotem z większéj podróży, którą niedawno przedsiębrałem, i to do krajów, z któremi my przedewszystkiem powołani jesteśmy prowadzić żywy i wzrastający handel. Z zadowoleniem wypowiadam, że wszędy spotkałem gorące uczucia dla naszej ojczyzny i jej przyszłości. Dzieło przynoszące zaszczyt duchowi przedsiębiorstwa i wytrwałości swoich twórców, w którego poświęceniu brałem udział, obiecuje w swoim rozwoju nowe naszemu handlowi i naszemu przemysłowi pole dla owej wzrastającej i twórczej działalności, której popieranie polecam Waszej najstaranniejszej rozwadze.

Jest to zadaniem, któremu wszyscy, co są do tego powołani, tem bardziej bez przeszkody oddać się winni, iż pokojowe położenie na zewnątrz wzywa nas do tego w niewątpliwy sposób, a nasze stosunki na wszystkie strony, tam nawet, gdzie przemijające zjawiska zdają się je zachmurzać, zyskały postawę przyjacielską i uspakajającą.

Wsparty temi zadawalniającemi stosunkami, patrzę w przyszłość z silną odwagą i oczekuję, że i Was szanowni Panowie ożywiać ona będzie w waszem działaniu i szczęśliwie do celu doprowadzi.

Wiedeń 13 grudnia. Klub lewicy i klub nowej lewicy zebrały się razem pod prezydencyą Kaiserfelda i Rechbauera dla naradzenia się nad stosownością wyboru drugiego prezesa z pomiędzy mniejszości. Postanowiono wybrać Kaiserfelda na prezesa, Hopfena zaś i wiernokonstytucyjnego Czajkowskiego na wiceprezesów. Dalej postanowiono trzymać się obecnej konstytucyi i tym razem również wspierać rząd.

Wiedeń 13 grudnia godz. 1 po poł. (Depesza prywatna). Wszystkie frakcye niemieckie zgodziły się między sobą, aby Kaiserfelda wybrać prezesem, a Hopfena i Czajkowskiego jako deputowanego galicyjskiego wierno konstytucyjnego wiceprezesami. 10,000 robotników zrobiło demonstracyę przed Izbą deputowanych, wysłało deputacyę do hr. Taafego w celu otrzymania prawa zgromadzania się. Wojsko w koszarach konsygnowane. Wrażenie sprawione mową tronową jest niekorzystne.

Kursa. Wiedeń 13 grudnia godzina 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 59.80. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·90. — Losy z roku 1860 97·30. — Akcye banku 734. — Akcye kredytowe 256. — Londyn 123·90. Srebro 121·35 — Dukat 5·84. Lombardy 255·75. — Losy z roku 1864 118.25. — Akcye franko-austr. 99 50 — Napoleony —·—. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 244·50. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 199·50. — Akcye kol. północ. wschod. 160·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 92·— — Akc. banku jeneral. 44·—. — Renta w srebrze 69·90 – Akc. anglo-banku 273·50. — Akc. kolei rząd. 396·—. — Oblig. indemn. gal. 72·60. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 114·25 Akc. kol. siedmiogrodz. 169·— Akc. kol. Rudolfa 169·50 Akc. kol. Pardubic. 165·50 Akcye kol. północn. 209 —. Tramway 135·50. Akc. banku budowy 48·— Akc. kol. wschod. 85·— — Akc. kol. Alföldskiej 173·—. — Akc. bankn anglowęgierskiego 88·—. (Usposobienie giełdy: mdłe.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 13 grud.		
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92½
Bankn. pol. 100 złr.	448	438
Ruble ros. za 100 rsr.	153	151½
Talary pr. za 100 tal.	183	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	80¾	80
Srebro nowe austr.	122½	121
Dukat ważny	5 93	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyj.	10 20	10 5
4% gal. listy zas. bez k.	79½	77½
5% „ „ „ „ „	90½	89½
Obl. indemniz. z kup.	74½	72¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	246½	240½
„ L. Cz. z całą wpł.	202	196
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 25
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	89 —	88 —
Wiedeń 11 grud.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 05	59 95
5% „ „ „ sreb.	70 25	70 15
„ Obl. ind. niż. Aus.	95 —	94 —
„ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ węgiers.	80 —	79 50
„ „ galicyj.	73 10	72 60
„ „ bukow.	73 50	72 50
„ „ siedmg.	76 50	76 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 —	104 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	78 —	77 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% węgierskie. los.	91 25	91 —
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 75	89 25
5% Domin. pań. 120 fl.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	226 —	225 —
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	97 50	97 25
„ „ „ 1864	118 75	118 50
„ Comorente .	25 —	24 –
„ Kredytowe .	166 —	165 50
„ żegl. par. na D	92 -	91 50
„ Księcia Salm	40 50	39 50
„ „ Palfy	28 75	28 25
„ ks. Klary . .	31 50	33 50
„ hr. St. Genois	31 –	30 —
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	16 50	16 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	733 —	731 —
Zakładu kredytow.	257 25	257 —
Żeglugi par. na Dun.	550 –	549 —
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2090
„ rządowej fr.-a.	394 —	392 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	194 50	194 —
„ Pardubickiej .	162 25	161 75
„ południowej .	254 75	254 50
„ Galicyjskiej . .	245 –	244 50
„ Czerniowieckiej	200 —	199 50
Kol. węg. półn. wsch.	160 50	160 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	170 75	170 25
Akc. kol. Alf. finmań.	174 25	173 75
„ „ Kosz.-Bogum.	56 50	56 —
„ „ Siedmiogrodz.	170 —	169 —
„ „ Cisańskiej.	249 –	248 —
„ „ Wschod. węg	88 —	87 50
Akcye Bank. ang. au.	273 50	273 —
„ „ angl. węg.	85 50	84 50
„ Zakł. kred. węg.	80 —	79 50
„ banku frank. austr	102 —	101 —
„ „ węgierskiego	47 —	46 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	57 —	56 —
„ galic. hipotecz.	—	— —
„ austr. związkow.	— —	— —
„ dla obrot. ogól.	115 —	114 -
„ Tow. han. pł. leś.	38 50	38 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	140 —	139 50
„ „ Emis. 1867 „	139 —	138 —
Kol. połud. St. 500 fr.	121 25	121 —
„ Bony 1870-1874 6%	243 50	242 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	91 75	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 --	107 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— --
— — w srebrze „	93 —	92 —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 50	101 50
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	95 50	95 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 —	80 80
„ „ „ Emisya 1867.	90 -	89 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	88 20	87 80
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 50
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 25	91 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	96 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 75	100 25
Walùty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	- - —	— —
„ — obrączk. .	5 85⁵	5 84⁵
Złoto *al marco* . .	5 84	5 82
Napoleondory . . .	9 91	9 90
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 05	10 —
Suweryny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 80	121 60
Srebro, kupony . . .	122 50	122 —
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 84	1 83½
Lwów 10 grudnia.		
Dukat holenderski .	5 81	5 75
„ cesarski . . .	5 85	5 78
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 53½	1 52½
Talar pruski	1 84	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	89 —	88 —
„ „ 4%	79 —	78 25
Listy zast. banku hip.	88 50	88 20
Obligi indem. b. kup.	73 75	73 15
5% Pożyczka narod. .	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	246 50	245 25
„ „ lwow.-czer.	200 —	199 —
Akcye Banku hip. gal.	95 —	91 —
Warsz. 11 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 21	92 88
„ „ 2 ser. „	92 63	92 38
kupon „	— —	1 86⅔
Listy likwidac. „	76 6	75 79
kupon „	— —	11½
Pożyczka r, 1864 „	157 –	152 —
r. 1866 „	152 50	— —
Kolej warsz. wied „	70 50	69 50
„ warsz byd. „	70 50	- —
„ warsz. teresp. „	106 25	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 6·3 rano 3·33 popołudniu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o god 8 rano; – do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór – do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. – z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7·32 . wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

☛ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 32 m. póżniej od krakow

Każdemu powinno być przyznane, co mu się słusznie należy.

Z powodu pochwalnej wzmianki w kronice Dziennika „Czas“ Nr. 281 o rzeźbach Kazimierza Wielkiego, pięknie odnowionych przez *Hochstima i Gadomskiego* — widzę spowodowanym uznaś i wyjaśnić, że pan Gadomski wyrobił przy jednej figurce *dwie*] *nogi*, przy drugiej figurce *jednę nogę i jednę rękę*, również przez niego wyłącznie wykonanemi zostały: *naprawy poszczerbionych miejsc około twarzy*, tudzież wyrobienie *liści* na siedmiu dolnych kapitelikach.

Resztę całkowitej roboty, jak niemniej zataszlowanie *wzmiankowanygh sztuk*, w mojej pracowni przez 7 miesięcy ciągle tem dziełem zajętej, wykonano.

(2040) ***F. Hochstim.***

E d y k t.

L. 21872 (2026-1-3)

C. k. Sąd delegowany miejski w Krakowie, czyni wiadomo, że na zaspokojenie pretensyi Faigli Wecker, w kwocie 42 złr. 62 cent. w. a., wraz z procentami po 6%, od dnia 20 Grudnia 1868 bieżącemi, kosztami sądowemi 3 złr. 41 cent. i kosztami egzekucyi w kwocie 1 złr. 34 cent. i 1 złr. 62 cent. w. a., oraz kosztów obecnie w kwocie 2 złr. 32 cnt. przyznanych, odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości p. Mateusza Jastrzębskiego, a mianowicie: 3 błan janotowych, 1go błanu borowych tomaków, 2 błan lisów swojskich i 9 szopów, razem na 139 fr. oszacowanych — na dniu 14 Stycznia 1870 r. i na dniu 28 Stycznia 1870 r. o godzinie 10 rano, które to ruchomości w pierwszym terminie, jedynie nad lub za cenę szacunkową, zaś w drugim terminie i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za natychmiastową zapłatę ceny, sprzedane będą.

Kraków 27go Listopada 1869 r.

Obwieszczenie.

Rada miejska gł. miasta Brünn zawiadamia, że rozpoczęcie i trwanie jarmarków w roku 1870, bez zezwolenia na osobne dnie do wypakowania, jak następuje, postanowionem zostało.

Pierwszy jarmark wewnątrz miasta rozpoczyna się w trzeci poniedziałek w lutym, tj. 21 lutego, a kończy się 5 marca.

Drugi jarmark w Starem Bernie (Altbrünn) rozpoczyna się w pierwszy poniedziałek w kwietniu, tj. 4 kwietnia i kończy się 12 kwietnia.

Trzeci jarmark wewnątrz miasta rozpoczyna się w drugi poniedziałek w maju, tj. 9 maja i kończy się 21 maja.

Czwarty jarmark w Starem Bernie (Altbrünn) rozpoczyna się w pierwszy poniedziałek w lipcu, tj. 4 lipca i kończy się 12 lipca.

Piąty jarmark wewnątrz miasta rozpoczyna się w pierwszy poniedziałek we wrześniu, tj. 5 września i kończy się 17 września.

Szósty jarmark w Starem Bernie (Altbrünn) w skutek rozporządzenia c. k. morawskiego Namiestnictwa z daty 19 listopada 1869 r. L. 19032 na r. 1870 z drugjego poniedziałku w październiku na czwarty poniedziałek odłożony, rozpoczyna się przeto 24 października a kończy się 1 listopada.

Siódmy jarmark wewnątrz miasta rozpoczyna się w pierwszy poniedziałek w grudniu, tj. 5 grudnia a kończy się 17 grudnia.

Brünn 23 listopada 1869 r.

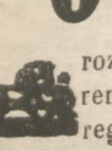
(2019-1-2) *Dr Rudolf Ott.*

W arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w Cieszynie, w austryackim Szlązku, jest do sprzedania 18.000 sztuk drzewek owocowych, Jabłoń, Gruszek, Sliwek, Wiśni, Trzesni, od od 5 do 6 stóp wysokich, za sztukę od 42 do 50 centów. Moreli i brzoskwiń szpalerowych pierwszego gatunku za sztukę 1 złr.; drugiego gatunku za sztukę 75 cent., Orzechów 4 stóp wysokich z koroną po 50 cent. niemniej około 150 gatunków często kwitnących francuskich Róż **Remontant** najnowszych i najpiękniejszych odmian 3 do 8 stóp wysokich od 40 do 70 cent. za sztukę. Trzechletnich korzeni szparagowych, kopa po 1 złr. 50 cent., jako też rozmaite rośliny do cieplarń i pokoiki. (2029-1-3)

Zgłosić się należy do Ogrodnika zamkowego

Jakóba Merka w Cieszynie.

OGIER



rozpłodzony, rasy polskiej (Morenkopf), 6 lat mający, za którego właściciel ś. p. Władysław Zakrzeński otrzymał na wystawie tegorocznej medal — jest do sprzedania za 500 złr. w. a. (1972-1-3)

Bliższa wiadomość pod L. 445, ulica Mikołajska, u Stróża.

Administracya „CZASU“

poleca

jako odpowiedni podarunek na Giwazdkę

mało żnane przepyszne chromolitografie, wyszłe w Bruxelli, rysowane z natury przez zaszczytnie znanego ***F. Stroobanta***

STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA

z opisem historycznym

w formacie folio majori

(obrazów 13)

Dzieło to pierwsze w swoim rodzaju, przedstawiające w naturalnych kolorach słynne gmachy nasze, będzie przyjemnym podarunkiem dla każdego, któremu nieobojętne są rzeczy ojczyste.

Cena całego Album 12 złr. w. a.

Nieznane dotąd wydanie:

POMNIKI KRÓLÓW POLSKICH

w Katedrze Krakowskiej

przedstawiające wspaniałe monumenta naszych królów z każdej strony.

(Obrazów 13).

Cena 10 złr.

HANDEL NORYMBERGSKI

J. Bensdorffa w Krakowie N. 50 Rynek gł

Skład materyałów pisemnych, przedmiotów religijnych, biżuteryj, igieł, nici, bawełny, jedwabiu, tasiemek, sznurków, perfum, mydeł, książek do modlenia i dla dzieci z obrazkami, rzeźb itd. Zabawki dla dzieci na ś. Mikołaja i gwiazdkę. Monogramy, bilety wizytowe (a la minute.) Sto obrazków z modlitewkami na kolędę, za 30 ct. (1944-4 25)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia, nerwowe** w jednej chwili ustępnją po użyciu Pigulek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (1:10-25-54)

Herbata, Herbata. WIEDEN, Herbata, Herbata.

W najpierwszych kołach publiczności pijącej Herbatę, tak zachwalona i ustalona

Londyńska mięszanina,

tak bardzo się odznaczająca od wszystkich innych mięszanin herbacianych przepysznym zapachem i wybornym smakiem, jest prawdziwa jedynie do nabycia

z Hamburgskiego składu Kawy i Herbaty

w Wiedniu, Weihburggasse N. 27.

Cena 4 złr, wal. austr. **za funt wiedeński.**

Prócz tego można w powyższym Składzie nabyć 22 gatunków Herbaty funt wiedeński po 1 złr. 50 cent. do 8 złr. i 26 gatunków Kawy od 60 ct do 90 centów w najlepszych gatunkach.

Aby zapobiedz fałszowaniu, każdy pakiet opatrzony jest powyżej wydrukwanym **znakiem ochrony**.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, jako też za pobraniem należytości, pocztą, wypełniają się jak najspieszniej. (1636-13-)

Dla właścicieli koni i gospodarzy!

Zdania o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy.

Jak w swym czasie donosiliśmy, sprowadziły Towarzystwa ochrony zwierząt *w Nowym-Jorku i Bostonie* na próbę wyroby weterynaryjne Kwizdy, dzisiaj możemy dodać do publicznej wiadomości dotyczące pisma uznaniowe prezydenta pierwszego Towarzystwa. Takowe brzmi:

Szanowny Panie!

List Pański z 31 Marca b. r. jako też Pańską przesyłkę środków leczących bydło otrzymaliśmy. Cel aby niemi podać gospodarzowi środek zaradczy przeciw zasłabnięciu zwierząt domowych lub w razie zasłabnięcia nastręczyć skuteczny środek leczący, tem więcej jest uznanym, że próby chociaż od niedawna zarządzone dostarczyły bardzo pomyślnych rezultatów. Zastrzegam sobie, że o zrobionych doświadczeniach po wielokrotnem używaniu Pańskich wyrobów doniosę Panu i szczerze życzę sobie wejść z Panem w dalsze stosunki.

Henryk Bergh, prezydent.

Panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Korneuburgu.

Ponieważ Pański korneuburgiki proszek bydlęcy okazał się być *wybornym, zapobiegawczym środkiem przeciw wybuchłej tu chorobie pysków i raci*, o czem się osobiście przekonałem, upraszam Pana o przesłanie mi natychmiast jednej skrzynki korneuburskiego proszka bydlęcego.

Dauba 7 Września 1869 r. *Wenzel Zwicker.*

Ces. król. koncesyonowany

Korneuburski Proszek bydlęcy

dla koni, bydła i owiec,

Wielka paczka 84 cent. — mała paczka 42 cent.

Płyn przywrotczy dla koni

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez wysoką c. k. władzę sanitarną starannie badany, a następnie przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I., wyłącznym przywilejem odznaczony. — 1 flaszka 1 złr. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające kopyta. i t. p. Słoik 1 złr. 25 bent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. Flaszka 70 centów.

Pigułki dla psów na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, reumatyzm i inne zwykłe choroby psów.

Niezawodny środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie. Cena pudełka 80 cent.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi, Cena pakietu 50 c.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera**; p. ***Józef Jahn***, — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz, ***S. Rucker*** apt., p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Uwaga. Panowie Gospodarze, życzący sobie nabywać powyższych artykułów **prawdziwych i niefałszowanych,** raczą uważać na to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy: ***„Franc, Jana Kwizdy w Korneuburgu.***

Antoni Berger et Comp.

fabrykanci medycznych wyrobów ze smołowca i żywicy,

mają zaszczyt niniejszem zawiadomić panów *Lekarzy, Aptekarzy i szanowną Publiczność*, że chcąc odpowiedzieć ciągle wzrastającym wymaganiom, urządził

Główny Skład rozsyłkowy

w Wiedniu II, untere Augartenstrasse N. 2,

Wstrzymujemy się od wszelkiej przechwałki naszych wyrobów, gdyż takowe w *kołach lekarskich* znalazły *najszersze rozpowszechnieuie i w najcięższych wypadkach chorób osiągły najlepsze skutki.*

Upraszamy nasze preparata, które *w naukowych kołach* używają najwyższego użnania i powtórnie osądzonemi zostaly jako *najlepsze środki lecznicze* nie brać za zwykłe szarlataneryе i co do *używania ich rozmówić się z panami lekarzami.*

Szczegóły o nich podaje broszura pana król Dra med. *Melichera*, będąca do nabycia w głównym rozsyłkowym składzie.

Preparata są następujące:

Solucya smołowcowa	1 flakon	60 cent.	Pastylki smołowcowe	1	pudełko	50 ct.
Likier smołowcowy	1 „	70 „	dto żywiczne	1	„	50 „
Syrop smołowcowy	1 „	80 „	Mydło żywiczne	1	sztuka	50 „
Mydło smołowcowe	1 sztuka	40 „				

Mydło smołowcowe przyjętem zostało w najnowszej farmacopei jako środek aptekarski i zwracamy uwagę, że takowe przez nas wyrabiane zawiera 40 procent najlepszego czyszczonego smołowcu drzewianego.

Składy w najsłynniejszych aptekach. Z głównego rozsyłkowsgo Składu każde polecenie natychmiast się wypełnia za pobraniem należytości.

Do każdego preparatu dodany jest nasz znak ochronny, na co prosimy uważać i zawsze żądać **preparatów *Bergera*.**

W Krakowie do nabycia w Aptece „pod Barankiem ***Wiktora Redyka.*** (2013-2-12)

Potrzebny jest

Nauczyciel prywatny

na wieś, do 3ch chłopców z 4, 3 i 2 klasy normalnej. (2037-2-3)

Wiadomość na „Wygodzie“ N. 90, przy ulicy Zwierzynieckiej na piętrze u **J. N.**

Pigułki COCA.

Jak już Aleksander Humbolt w swem Cosmos zwrócił uwagę nabezprzykładniej silną skuteczność w połuduiowej Ameryce rosnącej rosliny *Coca*, tak też liczne znakomitości medyczne zawsze potwierdzają ten ogromnie zgubny wpływ, jaki samogwałt etc. na osłabiony nerwowy system płciowy wywiera. Nader szczegółowe badania robił prof. Dr Sampson w Nowym Jorku, któremu przez racyonalne postępowanie udało się w swych *pigułkach Coca* Ner III cierpiącej ludzkości na stan osłabienia podać środek leczniczy niczem nie dający się zastąpić. W toku swych badań doszedł w swych *pigułkach* Ner III najodpowiedniejsze lekarstwo na hemoroidy a w pigułkach Ner I. na wszystkie cierpienia płucne.

Cena pudełka 2 złr., biorąc 6 pudełek 10 złr.

Za dyskrecyę zaręcza się.

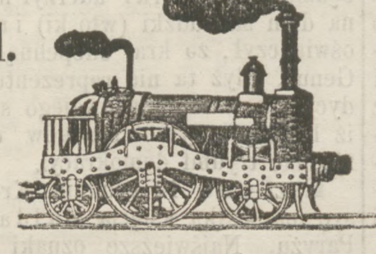
Do nabycia w Wiedniu u Edwarda Haubner. Apteka „pod Aniołem“, am Hof, pałac Zakładu kredytow. (2015-1-3).

Comtoir für Börsengeschäfte.

Tysiące ludzi przez **zręczne operacye na giełdzie** osiągnęło szybko i bez trudów bogactwa, które ich najśmielsze oczekiwania przewyższyły, — tak iż co dzień widzimy pod tym względem najznakomitsze wypadki. Czy ten korzystny interes ma być tylko dla pewnego koła wybranego? Aby zdala stojącemu prywatnemu człowiekowi umożebnić udział, urządziłem **Kantor dla interesów giełdowych,** gdzie **każdy** (w Wiedniu lub na prowincyi) małą wkładką 100 do 200 złr, z podwyżki lub zniżki papierów, może ciągnąć korzyści, nie kupując sam tych papierów. Zapraszam więc tę Szanowną Publiczność, **szczególniej teraz przy obecnych bardzo zniżonych kursach.** do łaskawych poleceń, które szybko i rzetelnie wypełniać będę. — Programy bezpłatnie. — Wyjaśnienia uozielam jak najchętniej

(1642 29 39) ***Karol Stein. Wien I.,*** *Tiefer Graben N. 17.*

Ces. król. uprzywil.



Kolej Północna Cesarza Ferdynanda.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya zamyśla swą potrzebę

drzewa do użytku kopalń na rok 1870 w drodze konkurencyi zapewnić

i zaprasza niniejszem mających chęć podjęcia się dostawy, aby dotyczące Oferty opatrzone

marką stęplową na 50 centów

i napisem:

„Offert auf Grubenholz,“

do dnia 21 b. m w południe złożyli.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w biórze Zarządu materyałów w dworcu kolei Północnej w Wiedniu i w Inspektoracie kopalnianym w M. Ostrawie.

Wiedeń dnia 10 Grudnia 1869.

Dyrekcya

wył. uprz. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda,

Mamy zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, że założyliśmy tutaj

Fabrykę Fortepianów.

Wzięliśmy sobie za zadanie nietylko **największą dokładnosć** w budowie wszelkich instrumentów zachowywać, lecz także odpowiadać bardzo **wygórowanym życzeniom** tegoczesnym. Dla tego przy **damskich fortepianach** osiągnęliśmy przez

znaczne ulepszenia najśpiewniejszy discant i pełny bas,

a wedle **prawdziwego** amerykańskiego **systemu** (wyrabiamy **Pianina** wyrównywające każdemu koncertowemu Fortepianowi. Fortepianom z angielską i wiedeńską mechaniką, **odjęliśmy niepotzebną długosć** i takowe na 6 stóp zmniejszyliśmy. Fortepiana podporowe (Stuzflügel) pozostawiliśmy 5 stóp 6 stali długie. Najnowszym jednak wynalazkiem są Fortepiana podporowe z angielskim i niemieckim mechanizmem **pod dnem resononsowem** 4 stóp 10 cali długie, które co do śpiewności, pełności tonu, nie pozostawiają nic do życzenia. Te Fortepiana były na wystawie w Linzu 1869, odznaczone pierwszym wielkim medalem. Największą wytworność i najlepszy smak nie wypuszczono z uwagi przy budowie tychże.

Technicznym kierownikiem fabryki jest pan ***Alojzy Biber* z Monachium,** którego dzieła od dziesiątek lat chlubią się europejską sławą **i na wszelkich większych wystawach przemysłowych premiowane były.**

Starając się rzetelnem postępowaniem, przy możebnie nizkich cenach, zjednać sobie zadowolenie szanownych odbiorców, upraszamy w razie potrzeby zaszczycić nas swemi zleceniami. (1931-6-)

ZINKE i WINTERSBERGER,

Fabryka; Fünfhaus, Zinkgasse N. 22, vis à-vis dworca kolei Zachodniej **w Wiedniu.**

SKŁAD: Palais Dumba, Parkring N. 4 w WIEDNIU.

Od Administracyi „CZASU.“

Nakładem

Drukarni „CZASU“ w Krakowie

wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1870,

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany światła księżycowego, teraźniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stęplowe i ruch pociągów kolei żelaznych będących w związku z Krakowem.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu“* jako też we wszystkich Księgarniach, oraz i w Ajencyi „Czasu“ we Lwowie.

po cenie 25 centów.

†

Wspomnienie pośmiertne.

Są dwa święte słowa w każdem sercu wzbudzające współczucie, a słowa te to: „wdowa i sierota.“ Lecz ile goryczy ma stan wdowi, a ile cierni los sieroty — tyle natomiast pociechy, siły, błogosławieństwa przynoszą sobie wzajem te dwie wielkie niedole, gdy je Bóg razem prowadzi przez świat, kiedy wdowa wszystkie swe udręczenia krzepi nadzieją odrodzenia się w syna pomyślności, kiedy sierota o własnych siłach mający się przez świat przebić, miłość, modlitwę, radę matki ma za przewodnika. Lecz między wszystkiemi ciosami, jakie spadają na serca ludzkie, nie ma cięższego ciosu, niż kiedy dwa tak spojone łzami matki, miłością synowską serca, śmierć rozdziel, kiedy wdowa osierocieje...... Taki cios straszny dotknął świeżo serce pełne cnót i bólów matki ś.p. Ksawerego Stadnickiego, zmarłego świeżo w Nowym Sączu. Nie wiemy zaiste, czy o zaletach młodzieńca, czy o głębokim żalu matki pisać mamy.

Wśród niebezpieczeństw koleżeństwa szkolnego, które mieści w sobie jakby zaród wszystkie choroby wieku, tyle za dni naszych młodzieży sprowadzają na bezdroża, jeden tylko wpływ matki uchronić może młodą duszę od tych niebezpieczeństw i wczesnie shartować do walki życia. Nowy tego dowód w krótkim, ale pięknym żywocie Ksawerego Stadnickiego. Młody chłopczyna znakomitej rodziny, acz sam niezamożny, czuł wcześnie całą grozę życia, jaka nań czekała; w nauce. w przestrzeganiu przestróg matki, wypełnianiu jej woli, widział wcześnie obowiązek życia i brał je nie jak dziecko, ale już jak mąż. Potęga obowiązku rzuca w około siebie promienie orzeźwiające i pociągające za sobą. To też wnet szesnastoletni ś.p. Ksawerek, nietylko, że zjednał sobie przychylność i szacunek nauczycieli, ale stał się ogniwem młodzieży szkolnej, wniósł tę iskrę świętą miłości i cnoty, która jak iskra elektryczna przebiegła młodzieńcze serca i w jeden spoiła je łańcuch.

To też gdy śmierć wyrwała zacnego młodzieńca matce i kolegom, gorący, szczery udział tychże przy obrzędzie pogrzebowym stwierdził, że koledzy Ksawerego w jeden spoili się łańcuch, i że główne pękło ogniwo. Donoszą nam, że wśród słoty, daleko za miasto wynieśli na swych ramionach złoki swego kolegi, że pieszo pospieszyli o trzy mile do Grybowa, gdzie zostały złożone zwłoki zmarłego.

W ludzkiej mowie nie ma pociechy na takie bóle, jak ten, jaki dotknął Sewerynową hr. Stadnicką; one tylko w słowach wiary — lecz dla nas, cośmy znali zacnego tego młodzieńca, i wiele po jego przyszłości dla społeczeństwa i kraju rokowali — jest niejakiem uspokojeniem przekonanie, że Ksawery Stadnicki nie przeszedł bezowocnie przez życie. Kto umiał w szlachetnych sercach swych kolegów wzbudzić takie uczucia, ten jakkolwiek miał tylko na chwilę zabłysnąć na ziemi, spełnił swe posłannictwo, a w sercach tych kolegów, w przyszłym ich kierunku, zwróconym do nauki i obowiązku, odrodzi się to, co nasze społeczeństwo utraciło przez przedwczesny zgon ś. p. Ksawerego Stadnickiego.

Cześć jego pamięci.

(2038) *L. D.*

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*